Rok X. Nr. 96. Sosnowiec, niedziela 7 kwietnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Zjazd związku miast polskich w Warszawie

WARSZAWA, 6.4. Dziś w Warszawie rozpoczęły się 3-dniowe obrady związku miast polskich. Na zjazd ten przybyli delegaci niemal wszystkich miast Polski, w liczbie przeszło 1000 osób. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, przy udziale wszystkich delegatów oraz przedstawicieli władz, o godz. 10 rano rozpoczęło się plenarne posiedzenie zjazdu w wielkiej sali rady miejskiej.

Otwarcia zjazdu dokonał prezydent Starzyński. Olbrzymia sala została szczelnie wypełniona przez delegatów miast. Na zjazd przybył Prezydent R. P. Mościcki, premjer Sławek, członkowie rządu, marszałek sejmu Świtalski oraz wyżsi urzędnicy państwowi i działacze samorządowi. Zjazd dokonał wyboru prezydjum i uchwalił regulamin obrad, oraz regulamin wyborczy dla pleum i dla kół wyborczych. Następnie zostało ogłoszone sprawozdanie zarządu przez prezydenta Starzyńskiego — prezesa związku miast. Referat o zabudowie miast wygłosił inż. Adam Paprocki, wiceprezes Towarzystwa urbanistów. Posiedzenie ogólne trwało do godziny 2-ej, poczem nastąpiła przerwa obiadowa.

O godz. 4 popołudniu odbyło się drugie posiedzenie plenarne na ratuszu. Referat o organizacji i działalności tow. osiedli robotniczych wygłosił dyr. Strzelecki. Następnie odbyły się obrady w sekcjach, w gmachu politechniki. Podczas tych obrad wygłoszone były referaty o metodach pracy gospodarki miejskiej, o zagadnieniu równowagi budżetowej finansów miejskich, oraz o zagadnieniu opieki społecznej i bezrobociu w miastach.

O godz. 10 wieczorem odbył się na ratuszu wielki raut, wydany przez prez. Starzyńskiego, dla 2000 osób.

Jutro dalszy ciąg obrad zjazdu, podczas których nastąpią wybory 40 członków rady naczelnej związku miast polskich i 40 zastępców plenum. W poniedziałek odbędą się wycieczki delegatów po Warszawie.

Wyganianie szatana do taktu wesołych melodyj

Czarny „Mesjasz" z Harlem i jego sekta

W czasie ostatnich rozruchów czarnych w Harlemie (Nowy Jork), policja szukając przyczyn ekscesów zwróciła uwagę na pewnego osobnika, zwanego popularnie Pater Divine.

Pater Divine kapłan jednej z licznych sekt w Stanach Zjednoczonych, posiadał dom w miasteczku Sayville o szumnej nazwie „My Kingdom" co oznacza „Moje królestwo".

Żywot czarnego kaznodzieji był jednak burzliwy. Pater Divine karany był za zaburzenie spokoju publicznego więzieniem. Sam fakt przybywania w więzieniu posłużył sprytnemu negrowi do otoczenia swoich skroni nimbem męczeństwa. Otacza się aureolą reklamy i po opuszczeniu więzienia jako nowy „Mesjasz" zakłada „duchowe królestwo czarnych" mieszczące się początkowo w Harlemie.

Ofiarność rozfanatyzowanych murzynów stwarza stałe źródło dochodów na utrzymanie sekty i jej ośrodków prowincjonalnych.

Od czasu do czasu na ulicy Lennox Avenue czarno uśmiechnięci uczniowie Patra Divine wręczają przechodniom różnokolorowe kartki, w których są zaproszenia na najdziwaczniejsze obrzędy tej najdziwaczniejszej pod słońcem sekty. Są to „kurze uczty", „wyganianie szatana", wędrówka do bram raju" i t. d.

Obrządki odbywają się zwyczajnie o godzinie 6-ej popołudniu, ale już o godzinie 5-ej duża świetlica napełniona jest zgiełkliwym tłumem murzynów obojga płci. Za ukazaniem się „Mesjasza" Divine unosi się w górę las dłoni, a z murzyńskich gardeł pną się pod sufit ljany spontanicznych okrzyków. Podczas tego Pater Divine podnosi do góry obie ręce jak Mojżesz i błogosławi rzesze, życząc wszystkim swoim poddanym pokoju w ich domach i apetytu w żołądkach. Po chóralnych śpiewach i modłach religijnych, odmawianych niejednokrotnie do taktu wesołych melodyj, odbywa się wspólna uczta, podczas której czarni chłopcy i jeszcze bardziej czarne dziewczęta nakładają każdemu gościowi do talerzy białego ryżu, okraszonego równie białemi kawałkami gotowanej kury.

Tylko na ulicy 35 wzmaga się i potężnieje ruch automobilowy. Wysocy, barczyści policjanci krążą apatycznie po chodnikach. Równie apatycznie spoglądają na rzesze czarnych, spieszące na kazanie ojca Divine. Ameryka jest bowiem bardzo liberalna. W Ameryce wolno każdemu czynić wszystko, co drugiemu nie przynosi szkody. A czynności Pater Divine i jego wiernych nie są narazie szkodliwe. Zatem — barczyści policjanci zostawiają ich w spokoju.

Fałszerz banknotów 50-złotowych z Miechowa

Aresztowano w Siemianowicach **Bolesława Dudę z Miechowa.** Przyszedł on do sklepu Piecy w Siemianowicach i kupił dwie paczki tytoniu, za które zapłacił 50-złotowym banknotem. Banknot okazał się fałszywym. **Duda zbiegł, lecz został na drodze ujęty.**

Przyznał on się, że banknot ten osobiście sfabrykował. Duda ma ukończonych 5 klas gimnazjalnych i zdradzał zdolności malarskie, które wykorzystał do podrabiania banknotów. Znaki wodne na banknotach sporządzał zapomocą wosku. Skonfiskowano u niego cały zapas chemikalji, których używał do fabrykacji falsyfikatów. Dudę przekazano władzom sądowym w Katowicach.

61-letni starzec z Czeladzi

zgwałcił dwie 8-letnie dziewczynki

W Czeladzi aresztowano ohydnego zwyrodnialca, 61-letniego Andrzeja Witwickiego, trudniącego się handlem.

Witwicki podstępnie zwabił dwie ośmioletnie dziewczynki, które następnie zgwałcił.

O ohydnym fakcie zawiadomiono policję, która osadziła zwyrodniałego starca w więzieniu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

EKSPLOZJA W DROGERJI.

CHORZÓW, 6.4. W piątek o godz. 4 popol. w drogerji Idzkowskiego w Chorzowie przy ul. Jagiellońskiej nastąpiła eksplozja butli z siarczkiem chloru.

W jednej chwili cała drogerja stanęła w kłębach dymu. Przez pomyłkę wezwano najpierw straż pożarną w Katowicach, która wyjechała na ul. Jagiellońską w Katowicach, gdzie eksplozji nie było. Dopiero następnie zaalarmowano straż pożarną w Chorzowie, która wyjechała z motopompą i strażakami w maskach, którzy zalali płyn wapnem chlorowem.

CZĘSTOCHOWA BEZ PREZYDENTA.

CZĘSTOCHOWA, 6.4. Stosunek poszczególnych ugrupowań w radzie m. Częstochowy utrudnił wybór prezydenta i wiceprezydenta, jedynie przy wyborze ławników i delegacji na zjazd związku miast polskich doszło do porozumienia. Ponieważ rada miejska nie wybrała prezydenta, stanowisko to zostanie obsadzone z nominacji.

WYCIECZKA W CELU ZACIEŚNIENIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z ANGLJĄ.

WARSZAWA, 6.4. W Stowarzyszeniu przedstawicieli handlowych odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania zbiorowej wycieczki do Anglji celem zacieśnienia stosunków handlowych z tym krajem.

Zarząd stowarzyszenia podejmuje usiłowania, aby zapewnić uczestnikom wycieczki wszelkie ulgi oraz ułatwienia na terenie angielskim przy nawiązywaniu stosunków handlowych.

NIELUDZKI OJCIEC ZAPOMNIAŁ O SWYCH DZIECIACH.

CZĘSTOCHOWA 6.4. Przed sądem w Częstochowie rozpatrywana była sprawa reemigranta z Francji, R. Krauzego, który wyjechawszy zagranicę zaniedbał zupełnie swoją żonę i dzieci, a po powrocie do kraju również uchylał się od udzielenia im jakiejkolwiek pomocy. Sąd skazał wieszeniem wykonania kary pod warunkiem, że się zajmie swemi dziećmi, które nieludzkiego ojca na rok więzienia z zaw międzyczasie osierociła matka.

POŁKNĄŁ ZŁOTÓWKĘ.

CZĘSTOCHOWA, 6.4. Marjanna Sulińska, mieszkanka wsi Herby pow. radomskiego, przyjechała do Częstochowy na rynek i tu zawarła przypadkową znajomość z niejakim Wincentym Karweckim, któremu wręczyła w zaufaniu monetę jednozłotową, prosząc o sprawdzenie, czy pieniądz nie jest fałszywy. Tymczasem Karwecki ku zdumieniu i oburzeniu wieśniaczki monetę połknął. Wieśniaczka zaskarżyła oryginalnego przywłaszczyciela do sądu.

„SZOSA NARODOWA" PRZETNIE CAŁĄ CZECHOSŁOWACJĘ.

PRAGA, 6.4. Do Pragi została zwołana konferencja celem wprowadzenia planu budowy wielkiej „szosy narodowej", której trasa prowadzić będzie od granicy zachodniej do wschodniej i która stanowić ma gówną oś komunikacyjną republiki czechosłowackiej.

Przy budowie tej szosy mają być szczególnie uwzględnione postulaty czysto wojskowe i stategiczne.

Gandhi -- głodomór z Bydgoszczy

Dziwak nie uznający pieniędzy i... kobiet

Sława Gandhiego spędzała widocznie sen z oczu szewca Trojanowicza z Bydgoszczy, to też postanowił pójść w ślady wielkiego hindusa. Stworzył on sobie własną, wielce rewolucyjną teorję życiową i stara się ją każdemu narzucić, a nadto, w imię swoich zasad, przeprowadza konsekwentnie

głodówki.

Trojanowicz wytrwałością w morzeniu się głodem przewyciężył podobno nawet samego Mahatmę, chociaż nikt go nie kontroluje i dlatego niema pewności, że nie odżywia się potajemnie.

Bydgoski Gandhi, człek bywały nawet w zamorskich krajach, gdyż mieszkał pewien czas w Ameryce, doszedł do przekonania, iż źródłem wszelkiego zła na świecie jest pieniądz, a że ze złem trzeba walczyć, przeto wydał wojnę pieniądzowi i prawie

od dwu lat nie przyjmuje od nikogo nic gotówki.

Jeśli ktoś oddaje mu obuwie do reperacji, musi także dostarczyć potrzebnych materjałów, przyczem i należność za wykonaną pracę uiszczać należy wyłącznie w naturze, przeważnie artykułami spożywczemi.

Oczywiście nikomu nie uśmiechają się tak liczne komplikacje połączono z podzelowaniem pary butów i dlatego Trojanowicz niezawsze jest w posiadaniu odpowiedniej ilości wiktuałów i chcąc — niechcąc musi pościć. Szewc-filozof głosi jednak, że głodówka jego jest dobrowolna i że moce nadprzyrodzone dodają mu siły, gdyż przed okresem powstrzymywania się od jedzenia ma objawienie, po którem pokarm jest dla niego zbyteczny. Okazuje się jednak, że „duchy" niezbyt intensywnie opiekują się szewcem, bo po każdej głodówce

podobny on jest raczej do szkieletu, niż do człowieka z tego świata.

Nie na tem jednak kończą się dziwactwa Trojanowicza. Uważa on, że przeszkodą w osiągnięciu doskonałości jest również kobieta, która nie potrafi się nigdy obejść bez pieniędzy. Być może, że jest w tem trochę racji, nie stanowi to jednak wystarczającego powodu do wypędzenia z domu żony, jak uczynił szewc-asceta, co zresztą nie obeszło się bez głośnej awantury. Mimo wszystko uparta kobieta nie chciała podporządkować się nowatorskim pomysłom

męża - głodomora.

Trojanowicz jest podobnie jak Gandhi jaroszem, twierdząc, że nie chce przyczyniać się do mordowania bezbronnych zwierząt; dlatego też nie przyjmuje jako honorarjum za wykonaną pracę np. kiełbasy.

Dziwactwa szewca sprawiają wiele kłopotu i swoim i właścicielowi domu, gdyż osobliwy ten lokator nie płaci już oddawna za mieszkanie, chcąc kamienicznika par force nakłonić do przyjęcia swych teoryj. Starania te jak dotychczas, nie odniosły żadnego skutku, a raczej tylko ten skutek, że gospodarz woli już nie upominać się o pieniądze, aby nie narazić się na słuchanie

długich kazań szewca.

Nieszkodliwe manjactwo Trojanowicza nikomu nie przeszkadza, chyba tylko licznym businessmanom, którzy usiłowali zarobić na naśladowcy Ghandiego, proponując mu publiczną głodówkę za sowitą zapłatą. Szewc nie dał skusić się nawet na wysoką sumę pieniędzy i z oburzeniem odrzucił te propozycje.

Trojanowicz zapewnia, że głodował już po 15, 20, a nawet po 30 dni. Obecnie czeka on na objawienie, aby w swem mieszkaniu przy ul. Poznańskiej 19 rozpocząć nową głodówkę, która ma być rekordową, t. zn. że trwać będzie dłużej niż miesiąc.

„STAŁA SIĘ SENSACJA! JEDNAK O „GWIAZDCE" NA BOŻE NARODZENIE JUŻ TERAZ KTOŚ MYŚLI. KTO TAKI? LOTERJA PAŃSTWOWA! LOTERJA, KTÓRA JUŻ TERAZ PRZYGOTOWUJE BEZPŁATNE PODARUNKI NA GWIAZDKĘ DLA SWOICH GRACZY. O SZCZEGÓŁACH MOŻE SIĘ KAŻDY DOWIEDZIEĆ ZE SPRAWOZDANIA Z KONFERENCJI PRASOWEJ GENERALNEJ DYREKCJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ. ZNAJDZIECIE TAM CIEKAWE SZCZEGÓŁY O GWIAZDKOWEM CIĄGNIENIU IV-EJ KLASY 33-EJ LOTERJI.

Towarzystwo asekuracyjne żąda

kastracji swego klienta

Niezwykła sprawa przed sądami lwowskiemi

Ciekawa sprawa rozgrywała się przed sądem okręgowym a następnie przed sądem apelacyjnym w Lwowie, wytoczona przez p. N. N. ziemianina, właściciela folwarku w powiecie kołomyjskim.

Pan N. N. ubezpieczył się od wypadku przed kilku laty w jednem z asekuracyjnych towarzystw, mających swój oddział we Lwowie, na sumę 10.000 dolarów. Pewnego dnia w r. 1930, w czasie zajęć wpadł do dołu koło stodoły tak nieszczęśliwie, że doznał poważnego uszkodzenia międzykrocza, które uczyniło go stuprocentowym kaleką.

Gdy kuracja nie skutkowała, pan N. N. zwrócił się do tow. asekuracyjnego o wypłatę odszkodowania. Tymczasem poddał się badaniom prof. dr. Ostrowskiego, który stwierdził niezwykle ciężki stan pana N. N. z uwagą, że uszkodzone miejsce dotknięte zostało gruźlicą i należałoby przeprowadzić operację.

Gdy towarzystwo asekuracyjne odmówiło wypłaty odszkodowania, pan N. N. zwrócił się do sądu ze skargą o wypłatę odszkodowania w kwocie 10.000 dolarów oraz — zgodnie z umową asekuracyjną — o wypłatę po 4 dolary za 200 dni leczenia.

Spór toczył się dość długo. W czasie przewodu przesłuchany w charakterze biegłego pewien profesor uniwersytetu stwierdził wprawdzie ciężki stan okaleczenia pana N. N., jednakże uznał, że przeprowadzenie kastracji może przywrócić mu możność wykonywania zawodu.

Sąd okręgowy uwzględniając całokształt sprawy przyznał panu N. N. odszkodowanie za leczenie w kwocie 800 dolarów, a nadto odszkodowania w kwocie 6.000 dolarów, które towarzystwo asekuracyjne winno mu wypłacić.

Niezadowolone z tego wyroku, towarzystwo asekuracyjne zgłosiło apelację, zwracając uwagę, że tylko w tym wypadku zobowiązane jest zrealizować pretensje, jeśli klient zastosuje się do wszystkich jego poleceń. W danym wypadku klient powinien się poddać... kastracji.

W sądzie apelacyjnym zapadł wyrok, na mocy którego wyrok pierwszej instancji został zniesiony, m. in. spowodu niezastosowania się klienta do wymienionego żądania towarzystwa asekuracyjnego.

Innemi słowy towarzystwo asekuracyjne żąda kastracji swego klienta. Sprawa wywołała w kołach prawniczych lwowskich wielkie zainteresowanie.

Zamarzł żebrak,

mający przy sobie 8.000 złotych

Jednym z bardzo charakterystycznych typów Lublina był pewien żebrak, który nosił płaszcz zszywany z małych kawałków najróżniejszych materjałów. Ponieważ łaty były naszywane jedna na drugą, płaszcz ten po pewnym czasie osiągnął nieprawdopodobną grubość. Rzecz ciekawa, że żebrak ten, nazwiskiem Ogórek nie uprawiał żebraniny w śródmieściu, lecz kręcił się ustawicznie po okolicach miasta.

W tych dniach znaleziono Ogórka martwego w jednej z bram. Jak ustalono, żebrak zmarł z zimna. Ponieważ na temat jego płaszcza i rzekomo zaszytych w nim skarbów krążyły najróżniejsze pogłoski, po śmierci Ogórka zbadano zawartość płaszcza. Okazało się, że pogłoski nie były bezpodstawne. W płaszczu znaleziono bowiem między warstwami łat 8000 zł.

Chciał zabić ojca -- spowodu kapuśniaku

WARSZAWA, 6.4. W sądzie apelacyjnym rozpatrywano 5 bm. sprawę Zdz. Bobera, oskarżonego o usiłowane zabójstwo ojca.

Przyczyną tego zajścia był kapuśniak! Bober, otrzymawszy na obiad kapuśniak i widząc, że narzeczony jego siostry dostał kiełbasę chwycił siekierę i zaczął rąbać meble. Ojciec, chciał syna ubezwładnić, ten jednak zamierzył się nań. Przerażony ojciec wyskoczył przez balkon z pierwszego piętra. Syn rzucił za nim siekierę, która na szczęście nie trafiła starca.

Po długich naradach i wzięciu pod uwagę okoliczności łagodzących, Bobera uniewinniono.

Warszawa w szponach hazardu

Brydż zamiast tanga — Kartomanja — Kluby i klubiki

Szał tańca, który opanował Warszawę przed kilkunastu laty, minął już dość dawno, wyparty przez nową pasję — kartomanję. Karty zawładnęły życiem towarzyskiem stolicy, która gra zapamiętale przedewszystkiem w brydża, mniej w pokiera, a ponadto w różne „belotki“, „remi“ i t. d. Tak jak dawniej żadna „herbatka“ nie mogła obyć się bez tańców, tak dzisiaj trudno wyobrazić sobie przyjęcie popołudniowe, czy wieczorowe bez zielonego stolika. Charakterystyczne jest, że młodzież, dla której nie istniała dawniej zabawa bez tańca, woli dziś zamiast tanga — talję kart i dobrych partnerów. Panie cenią dziś więcej u mężczyzny umiejętność licytacji i rozgrywki, niż największą perfekcję w karioce.

W każdym niemal domu warszawskim, w kilkunastu mieszkakaniach jednocześnie rozgrywają się szlemy i szlemiki, spotykają się kolory z czwórkami. W każdym gronie znajomych tworzą się kółka z kilku osób, które grywają zwykle w tym samym składzie; każdy dobry (przynajmniej w swojem pojęciu) gracz lubi mieć stałych partnerów, aby przypadkiem nie wpaść na „partacza“ który gra jak „noga“. Gra w mieszkaniu prywatnem ma jednak według fachowców szereg niedogodności. Z jednej strony sprawia często gospodarzom wiele kłopotu. Partja przeciąga się przez kilkanaście godzin, bo przegrani chcą się odegrać, a wygranym nie wypada wstać, pani domu martwi się, że goście są głodni, nie licząc bowiem na tak długą wizytę przygotowała za mało tartynek. Z drugiej strony goście są często niezadowoleni, że posadzono ich w jednej partji z „fuszerami“ a nie wypadało się wymówić, że ktoś przeciąga grę, a inny wygrał i wstał od stolika i t. d.

Z tych względów rozpowszechniła się ostatnio bardzo gra w klubach, które rodzą się, jak grzyby po deszczu. Poza kilku staremi klubami, posiadającemi charakter ściśle zamkniętych instytucyj, powstało ostatnio w Warszawie wiele nowych klubów, do których uzyskanie wstępu nie przedstawia większych trudności. W klubach tych bywa naogół towarzystwo dość mieszane. Należy jednak stwierdzić, że ostatnio uczęszcza do klubów dużo osób ze sfer towarzyskich.

Każdy niemal klub posiada swoją publiczność, która nadaje ton. A więc w jednym z klubów spotykają się naogół aktorzy, dziennikarze, filmowcy, autorzy rewjowi, „światek piszący“. Grają tu w brydża, przedewszystkiem w „remi“, gra naogół nie jest wysoka jedynie „poker“ bywa dość „gruby“. W innym klubie, prowadzonym przez b. aktora, spotykają się na brydżu przemysłowcy, przedstawiciele warszawskiego high-lifeu, stale bywa tu kilku znanych pisarzy.

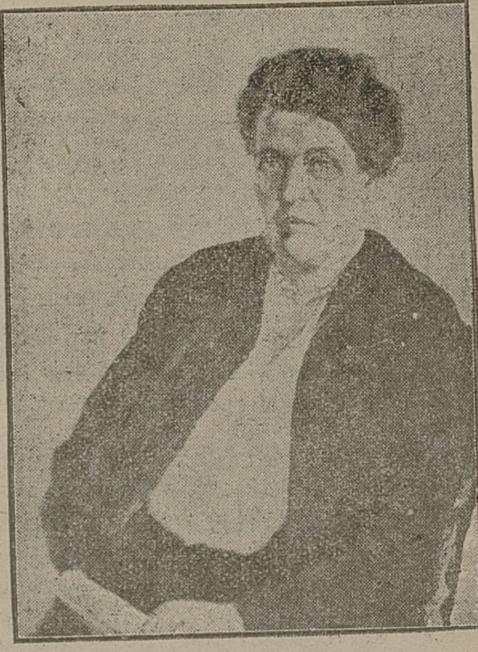
W klubach istniejących przy różnego rodzaju związkach i stowarzyszeniach zawodowych przeważa oczywiście publiczność, rekrutująca się z pośród osób danego zawodu. Co pewien czas jakiś pomniejszy klub kończy się niesławnie aferą... Przeważnie spotyka się w klubach jedne i te same osoby. Życie klubowe wciąga, karty stają się nałogiem, który trudno jest opanować. Nałóg ten, nie ujęty w porę w należyte karby, staje się często niebezpieczny. Wśród bywalców klubowych znajdują się gracze zawodowi, t. j. ludzie, których jedynem zajęciem jest gra w karty. Całe życie dzielą między kawiarnię i klub. Żadnych innych zainteresowań, żadnych innych zmartwień nie ma taki typ zawodówca, z ust jego wymyka się tylko. „Mam teraz straszną paszę“, „od tygodnia ani razu nie wygrałem“. Dla nich gra jest rzemiosłem, grają zimno, z matematycznem wyliczeniem swych szans i możliwości partnera.

A najbardziej zapaleni gracze, to panie. W klubach liczba kobiet dorów na liczbie mężczyzn. Grają młode i starsze, wśród nich spotykają się również osoby grające zawodowo; kluby mają dużo członkiń, które nie opuściły od lat ani jednej nocy. Kobiety grają naogół wysoko, uprawiają hazard. Lubią grać z mężczyznami, którzy jednak przekładają komplety wyłącznie męskie. Ale jest też wiele pań, widzianych chętnie i przy stolikach panów, to te, które nie „jęczą“, gdy przegrywają, nie wyjmują amuletów, żeby „karta się odwróciła i... płacą gotówką.

Gdy mowa o graczach, niepodobna nie wspomnieć o „kibicach“. Dzielą się na pechowych i szczęśliwych. Przesądni gracze wyszukują sobie „szczęśliwego“ kibica, a przeganiają pechowego. Najgorsi są kibice, którzy zawsze wiedzą lepiej jak należało zagrać. Kibicowi wolno tylko patrzeć w karty i milczeć; za piśnięcie słówka — dostaje dymisję. Są kibice, którzy mogą całą noc przesiedzieć i radować się w cichości ducha wygr. lub smucić przegr. gracza, któremu „kibicują“. Osobliwa przyjemność! A jednak kibice lepiej znacznie wychodzą na grze, niż większość grających. Bo pewną wygraną ma tylko — klub...

Ste.

Z WYSTAWY OBRAZÓW W SOSNOWCU



Płecki „Portret“.

Działalność ubezpieczeń społecznych

w świetle najnowszych cyfr

Według ostatnich obliczeń zakładu ubezpieczeń społecznych, we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie państwa, z wyjątkiem G. Śląska, było w grudniu ub. r. 1.570.846 ubezpieczonych przez 376.602 zakłady pracy. W liczbie tej znajdowało się 1.289.778 robotników i 281.068 pracowników umysłowych. Ilość ubezpieczonych w 15 największych ubezpieczalniach społecznych wynosiła w grudniu 1934 r.. w Warszawie 282.385, w Łodzi 140.792, w Krakowie 79.830, we Lwowie 77.015, w Sosnowcu 64.723, w Poznaniu 64.220, w Wilnie 41.790, w Bydgoszczy 30.225, Lublinie 25.311, w Radomiu 24.956, w Białymstoku 2.619, w Stanisławowie 21.288, w w Częstochowie 20.155, w Białej 28.122, w Gdyni 21.040.

W okresie od 1 stycznia do 30 listopada 1934 r. ogólna suma składek wymierzonych na obszarze całego państwa, wynosiła: 251.299.583 zł. Z tego na ubezpieczenia na wypadek choroby 94.014.530 zł., na ubezpieczenia emerytalne robotników 61.210.323, na ubezpieczenia pracowników umysłowych (emerytalne i na wypadek braku pracy) 69.831.693 zł. i na ubezpieczenie od wypadków przy pracy — 26.243.637 zł.

W tym samym okresie wpływy (obejmujące 10 miesięcy wymiaru) wyniosły ogółem 179.967.461 zł., w tem na ubezpieczenia na wypadek choroby 67.172.098 zł., emerytalne ubezpieczenie robotników 43.681.117 zł., ubezpieczenia pracowników umysłowych (emerytalne i brak pracy) — 50.481.611 zł. i ubezpieczenia od wypadków 18.632.637 zł.

W ciągu 1934 r. wypłacono (nie licząc świadczeń wypłaconych przez ubezpieczalnię krajową w Poznaniu, kasę emerytalną robotników kolejowych i ubezpieczeń na Górnym Śląsku) z tytułu świadczeń emerytalnych robotników — zł. 18.055.538, renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce otrzymało w grudniu 1934 r. 53.448 osób. Z tytułu świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych wypłacono 27.631.529 zł. w grudniu 1934 r. renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce otrzymało 17.658 osób. Z tytułu świadczeń na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wypłacono 12.267.800 zł. Ilość wypłaconych zasiłków miesięcznych wyniosła w 1934 r. — 147.815 zł., przeciętna miesięczna wysokość zasiłku zł. 83. Ilość pracowników umysłowych, którzy korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy, około 10.000 osób miesięcznie.

Z tytułu świadczeń od wypadków w zatrudnieniu wypłacono 35.571.082 zł., ilość osób otrzymujących obecnie renty z tego tytułu wynosi ponad 100.000. Wreszcie z tytułu świadczeń na wypadek choroby (od 1.I.34 r. do 1.10.34 r.) wypłacono — 71.374.158 zł. w sumie tej mieszczą się wydatki na zasiłki pieniężne — 10.477.912 zł., koszt opieki lekarskiej — 27.245.577, koszty leczenia w szpitalach i zakładach leczniczych — 17.905.702 zł., oraz przewozu chorych i lekarzy — 2.581.532 zł.

Wiadomości radjowe

DROBIAZGI RADJOWE.

Radjosłuchacze austrjaccy są bardzo niezadowoleni, gdyż muszą płacić rocznie 1 schiling na cele związane z popieraniem sztuki.

* * *

— Radjo francuskie w bieżącym roku będzie transmitować 80 przedstawień z opery paryskiej z „Opera Comique“, z „Comedie Francaise“ i z „Odeonu“.

* * *

— W każdą niedzielę radjo francuskie nadawać będzie audycje piosenek francuskich. Dział ten objęła znana śpiewaczka Yvotte Guilbert.

* * *

— Stacje niemieckie nadały w ciągu ubiegłego roku 25.000.000 słów.

* * *

— Kierownik orkiestry tanecznej w radjo angielskiem, przegląda tygodniowo 280 niewydanych rękopisów utworów muzycznych.

* * *

— Radjofonja italska zwiększa ilość audycyj przeznaczonych dla zagranicy Z z Bari dla Albanji i Grecji, z Florencji Triestu nadaje się programy dla Węgier, dla Bułgarji.

TRAGEDJA LEKARZA

Doktór z Warszawy powiesił się w hotelu „Centralnym" w Sosnowcu

NA INSPEKCJI W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. — DZIWNE ZACHOWANIE SIĘ LEKARZA. — SUTA LIBACJA W GRONIE NIEWIAST. — SAMOBÓJSTWO.

Mieszkańcy Sosnowca poruszeni zostali wczoraj wiadomością o samobójstwie lekarza z Warszawy, **41-letniego Jana Waszutowskiego, który przybył w środę do Sosnowca, gdzie zamieszkał w hotelu „Centralnym" przy ul. 3 maja.**

Dr. Waszutowski przybył do Sosnowca z ramienia wyższego zakładu ubezpieczenia w Warszawie, celem dokonania inspekcji

w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Inspekcja ukończona miała być w ubiegły piątek i wczoraj dr. Waszutowski miał wyjechać do Krakowa, aby przeprowadzić lustrację tamtejszej ubezpieczalni.

W pierwszym dniu swego pobytu w Sosnowcu dr. Waszutowski pracował intensywnie w ubezpieczalni, **poczem zmęczony udał się do hotelu, gdzie kazał sobie przynieść obiad z jednej z restauracyj.**

Ponieważ czuł się jednak nadal nie dobrze odwiedziło go dwuch lekarzy, którzy stwierdzili, że dr. Waszutowski cierpi na silne osłabienie serca i że jest ogólnie wyczerpany, przyczem poradzili mu,

aby przerwał pracę i udał się do szpitala na kurację.

Dodać należy, że dr. Waszutowski kapitan rezerwy, przeszedł w szeregach wojska kampanję wojny światowej oraz miał

kilka ciężkich przeżyć osobistych.

Wszystkie te przeżycia wpłynęły fatalnie na lekarza, który zapadł poważnie na zdrowiu, a ostatnio zdawał się być

zupełnie złamany psychicznie.

Prawdopodobnie dlatego dr. Waszutowski postanowił

rozstać się z tym światem.

Wieczorem lekarz opuścił łóżko, ubrał się starannie, poczem udał się do restauracji „Adrja" w Sosnowcu.

W restauracji zamówił kolację, którą mocno zakrapiał alkoholem,

bawiąc się w towarzystwie dwuch fordancerek.

Po pewnym czasie rozbawiony i dość pod dobrą datą lekarz zażądał rachunku, który wynosił 78 zł.

Waszutowski zapłacił tylko 60 zł. i oznajmił, że uda się do hotelu „Centralnego" po pieniądze, celem uregulowania reszty rachunku.

Po wyjściu z restauracji lekarz powrócił do hotelu i

pozostał już tam przez całą noc.

Rano służba hotelowa nie zwracała uwagi na pokój zajmowany przez lekarza, gdyż wiedziano, że powrócił on późno i prawdopodobnie śpi.

Dopiero, gdy koło południa w pokoju Waszutowskiego panowała nadal cisza i nie dochodziły żadne odgłosy życia,

poczęto dobijać się do drzwi.

Oczom zebranych przedstawił się okropny widok.

Na szelkach uwiązanych przy poręczy łóżka wisiały zwłoki dr. Waszutowskiego.

Niezwłocznie odcięto denata, niestety wszelką pomoc okazała się spóźniona, gdyż samobójstwo popełnione zostało prawdopodobnię jeszcze w nocy.

O samobójstwie lekarza z Warszawy zawiadomiono niezwłocznie policję, która rozpoczęła dochodzenia w kierunku ustalenia

powodu rozpaczliwego kroku.

Denat pozostawił kilka listów, które nie wyświetlają jednak przyczyny targnięcia się na życie.

Dr. Waszutowski był kawalerem, a rodzina jego zamieszkuje

w Warszawie i Krakowie.

O samobójstwie dr. Waszutowskiego zawiadomiono jego rodzinę, która po przyjeździe do Sosnowca rozświetli może tajemnicę, jaka dotychczas okrywa tę sprawę.

Samobójstwo lekarza z Warszawy w hotelu sosnowieckim komentowane jest obszernie w najrozmaitszem oświetleniu.

Właściwą jednak przyczynę samobójstwa ustali może dalsze dochodzenie.

Z działalności towarzystwa tatrzańskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem

W sali starostwa w Będzinie odbyło się onegdaj walne zebranie członków tow. tatrzańskiego, oddziału Zagłębia Dąbrowskiego. Zagaił i przewodniczył zebraniu prezes towarzystwa inż. Ferch, sekretarzował p. T. Łogiewa. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes inż. Ferch, kasowe p. Stonawski i sekretarjatu p. Łogiewa.

Dłuższą dyskusję prowadzono na temat projektu budowy schroniska na Kocierzu pod Andrychowem. Koszt budowy obliczono na 60 tysięcy zł.

W najbliższym czasie wybudowany zostanie tam budynek gospodarczy, który tymczasowo służyć będzie jako schronisko. Schronisko to wybudowane zostanie w pobliżu sztucznego jeziora o długości 8 klm. i szerokości 2 klm. Główny zbiornik wody tego jeziora wybudowany będzie na Sole.

Towarzystwo tatrzańskie urządziło w ub. roku wycieczkę na Śląsk Cieszyński i do Czechosłowacji. Wycieczkę tę prowadził sekretarz p. Łogiewa.

W bieżącym roku projektowane są wycieczki do dalszych miejscowości górskich z 80 proc. zniżką kolejową.

Nowy statut towarzystwa tatrzańskiego przewiduje również zniżki dla żon i studentów.

Preliminarz budżetowy na rok 1935 wynosi sumę 1630 zł.

Do zarządu zostali wybrani pp.: inż. J. Ferch — prezes, inż. B. Krzemiński — wiceprezes, p. Łogiewa — sekretarz, p. Stanowski — skarbnik, p. Ratkowski, p. Burski, p. Sikora, prof. Olszewski i p. J. Zieleniewski oraz na zastępców pp.: A. Adamek i T. Meller.

Do komisji rewizyjnej pp.: J. Tąferko, St. Kucharz i St. Jędrusik.

Do sądu honorowego pp.: inż. T. Wieczorkiewicz, dr. A. Osiński i dyr. A. Sokólski.

Tydzień czystości w Dąbrowie

W magistracie dąbrowskim odbyło się organizacyjne zebranie komitetu tygodnia czystości.

Zebranie zagaił dr. K. Kruszewski, poczem przewodnictwo objął kier. Bartoszewski. Sekretarzował p. Dąbski.

W skład komitetu wykonawczego zostali wybrani: wicepr. Trzęsimiech, dr. Kruszewski, kom. Leo, dyr. Dzikowska, p. Dębski, p. Bartoszewski i Burski. Tydzień czystości rozpocznie się jutro i trwać będzie do 15 bm.

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli nieruchomości, na którem p. Burski wygłosi referat o konieczności estetycznego oparkanienia posesyj i placów, zadrzewienia posesyi i ogródków, urządzenia wzorowych śmietników, zlewów, wodociągów i kanlizacji.

Miejski kontroler sanitarno - żywnościowy p. Dębski wygłosi referat dla kupców, piekarzy i rzeźników. Referent zapozna zebranych z wzorowem prowadzeniem sklepów, warstatów rzeźnickich i piekarń oraz zreferuje obowiązujące przepisy w tej dziedzinie pracy.

Kierownicy szkół zorganizują w szkołach pogadanki dla dzieci na temat czystości osobistej. Referat w szkołach wygłosi dr. Kruszewski. — W lektorjum miejskiem okolicznościowe pogadanki wygłoszą. dr. T. Machoń p. t. „Higjena pracy" dr. Koczorowski — „Brud a choroby zakaźne", dr. Jewrejnowa — „Czystość osobista", dr. Barylski — „Choroby weneryczne klęską społeczną" i dr. Sokołowski — „Zapobieganie chorobom oczu".

KRONIKA

Niedziela 7 kwiecień	Dziś: Beata, Epifanjusza Jutro: Dyonizego B. W. Wschód słońca: 4.51 Zachód słońca: 6.26

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 7 kwietnia.

9.00 Sygnał czasu. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Płyty. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo z Torunia. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Płyty. 15.00 Porady weterynaryjne. 15.15 Orkiestra mandolinistów. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Dalszy ciąg ork. mandolinistów. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Transmisja z Wilna. 17.35 Nora — opowiadanie dla dzieci starszych. 17.50 Kultura życia codziennego. 18.00 Płyty. 18.20 Koncert ze Lwowa. 18.45 Życie młodzieży. 19.00 Program na dzień następny. 19.03 Wiadomości sportowe. 19.13 Płyty. 19.45 Podróżujmy. 20.00 Rozpoczynamy sezon piłkarski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Loża Szyderców. 21.30 Co czytać. 21.45 Płyty. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka lekka.

KATOWICE.

Niedziela, 7 kwietnia.

9.00 Transmisja z Warszawy. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Transmisja z Warszawy. 12.05 Co słychać na Śląsku 14.00 Piosenki w wyk. W. Igielskiej 14.30 Płyty. 15.00 Wiosenne żywienie inwentarza. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.22 Skrzynka ogólna. 15.35 Transmisja z Warszawy i Wilna. 18.00 Płyty. 18.20 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.08 Płyty. 19.25 Bery i bojki śląskie. 19.45 Transmisja z Warszawy. 21.45 Transmisja z Warszawy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 8 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert z Wilna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Płyty. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ork. salonowo jazzowej. 16.30 Lekcja jęz niemieckiego. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Przyleciały ptaki. 18.00 Przegląd filmowy. 18.10 Arje i pieśni. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Same polonezy. 19.07 Program na dzień następny. 19.15. Skrzynka rolnicza. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert niespełnionych marzeń. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

—::—

Z Kielc

(k) **Groźny pożar.** We wsi Zagórze, gm. Skrzyńsko, pow. opoczyńskiego w zagrodzie Adama Antczaka wybuchł pożar, który w oka mgnieniu przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 14 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

W czasie akcji ratunkowej uległ silnemu poparzeniu Adam Antczak, lekkiego poparzenia ciała doznało kilkanaście osób. Antczaka w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

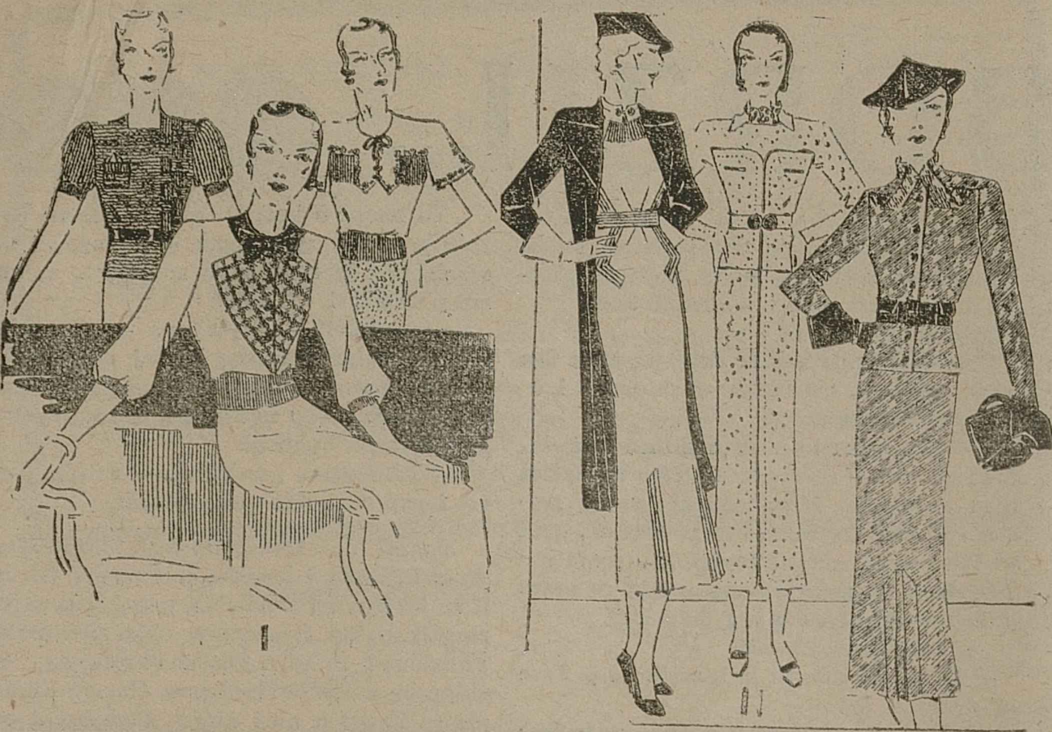
Straty spowodowane pożarem wynoszą około 40 000 zł. Ustalono, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem domowników.

(k) **Uprzejmi bandyci.** Wczoraj wieczorem w lesie Zagórskim na szosie Zwoleń-Puławy dwuch uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na jadących furmanką Borensztajna Jankla i innych.

Bandyci po steroryzowaniu jadących zrabowali Borensztajnowi 20 zł. i portfel, zaś jego żonie 150 zł. i nożyczki. Pozostałym trzem osobom jadącym tą samą furmanką, bandyci nic nie zrabowali i po uchyleniu kapeluszy na pożegnanie odeszli spokojnie do lasu.

Zarządzono za nimi pościg.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" „Fordanserka".



I

Trzy bluzeczki wiosenne z krótkiemi rękawkami o małem wycięciu koło szyji, bardzo ładne i praktyczne.

II

Na wiosnę, do ciemno - niebieskich płaszczy nosi się białe jersy sukienki, przybrane ozdobnemi plisowaniami. Bardzo wdzięczny i miły wygląd mają sportowe kostjumy. Żakiecikowa sukienka z praktycznego trykotu, przybrana skórkowemi guzikami i takimż paskiem. Wykończenie: dobrana torebka, rękawiczki i kapelusik.

Czy żyje się tylko raz?

Uczony bada życie pozagrobowe

Czy żyje się rzeczywiście tylko raz? Dla większej części ludności naszej ziemi problem sformułowany w tem pytaniu wogóle nie istnieje. Albowiem ludzie ci gorąco wierzą, że żyje się nie raz, lecz niezliczone ilości razy. Tylko konfesje, opierające się na biblji, udzielają życiu ziemskiemu ogromnego znaczenia przez to, że oświadczają się za niepowtarzalną jednorazowością.

Tajemnicą życia pozagrobowego zajął się w ostatnich czasach najbardziej uczony francuski Albert de Rochas, który przeprow. w tej kwestji w ciągu dziesiątków lat szereg arcyciekawych eksperymentów, dokonanych na 19 różnych medjach. Rochas sądzi, że znalazł drogę do praktycznego zbadania kwestji reinkarnacji, o czem pisze dokładnie w swej książce „Les vies successives" („Życia, następujące po sobie").

Rochas drogą hipnozy wprawiał swe medja w głęboki trans i swemi rozkazami zmuszał je, aby

stawały się „starszemi" lub „młodszemi".

Mówił np. do medjum: „Masz teraz 40 lat. Co robisz?" A potem: „Masz 30 lat. Gdzie mieszkasz i czem się zajmujesz?" I coraz dalej: „Masz 20, 10 5, 4, 3, 2 lata, rok". Wyraz twarzy, postawa, pismo, wszystko zmienia się odpowiednio do owego cofnięcia się w czasie. Medja znajdujące się z woli eksperymentatora w pierwszym roku życia wykoncją ruchy, przypominające ssanie.

A wreszcie cofał Rochas medja w czas przed urodzeniem, każąc najpierw znajdować się im w ciele matki. Natychmiast zwija się medjum jak embrion, ramiona są silnie przyciśnięte do ciała, pięści przed oczyma. A teraz następuje wielki skok: w czas przed poczęciem. Medjum oświadcza wówczas, że jest bezcielesne. Po wypytaniu medjum prowadzi je Rochas jeszcze dalej w przeszłość aż ma ono znowu inne ciało. Zachowanie medjum zmienia się całkowicie. Zupełnie odmiennym głosem mówi medjum o swem nazwisku, swych rodzicach, swem zajęciu, panujących wówczas stosunkach, np. kto był królem, burmistrzem, lub przełożonym. Zupełnie niewykształcone medjum, jakaś służąca przyjmuje maniery damy światowej, a pismo jej również świadczy

o wysokiej kulturze.

Prowadząc eksperymenty w ten sposób doszedł Albert de Rochas — o ile mu można wierzyć — do zdumiewających wyników. I tak jednem z jego medjów jest dziewczyna, występująca pod pseudonimem Mayo. W chwili dokonywania eksperymentów liczyła ona 18 lat. W swej preegzystencji nazywała się ona Lina, była córką rybaka w Bretanji, żyła za czasów Ludwika XVIII, mając lat 20 wyszła za mąż za rybaka i w 26 r. życia straciwszy męża na morzu odebrała sobie życie. W następnej preegzystencji była ona mężczyzną, nazywającym się Karol Manville, który w 50 roku życia zmarł wskutek przeziębienia. W następnej preegzystencji była p. Mayo małżonką szlachcica, żyjącego na dworze Ludwika XVI i nazywała się Magdalena de St. Marc. Znała ono panią Lavaliere, nie przypomina sobie jednak pani de Montespan. Madame de Maintenon

nie podoba się jej.

— Czy to prawda, że król poślubił potajemnie p. de Maintenon — pyta eksperymentator.

— Bynajmniej. Jest ona poprostu jego przyjaciółką.

— Co pani sądzi o królu?

— Jest zbyt zarozumiały i dumny.

— Czy zna pani Scarona?

— Boże, jaki on brzydki.

— Czy widziała pani na scenie Moliera?

— Tak, lecz ani on, ani jego sztuki nie są nadzwyczajne.

— Czy zna pani Racine'a?

— Znam przedewszystkiem jego dzieła i cenię je bardzo.

Oto jeden z wielu przykładów pracy Alberta de Rochas, może nawet i najciekawszy. Jakież możemy zająć stanowiska wobec eksperymentów tego „uczonego"? Czy nie okażą się one w najbliższym czasie jakimś bluffem? W każdym razie należy zaznaczyć, że Albert de Rochas traktuje sprawę najpoważniej w świecie, a swej książce „Les vies successives" nadal charakter naukowy.

Olbrzymi wzrost sowieckich zbrojeń

„Chcesz pokoju, szykuj się do wojny"—To znane rzymskie przysłowie stosują dziś niemal wszystkie narody świata. W Europie owe przygotowania wojenne dochodzą już do absurdu. Państwa na budżet wojskowy wydają nieprawdopodobne sumy pieniędzy.

Przykładem tego stanu rzeczy może być Rosja Sowieska, która niemal podwoiła liczebność swej armji.

Personel czerwonej armji został powiekszony z 562.000 do 950.000. Wykazując nagłość rozwoju militaryzmu w Rosji Tuchaczewski, wice kimisarz obrony, wykazał, że wojskowy budżet na rok 1934 oryginalnie wynosić miał 1.665.000.000 rubli, ale aktualne wydatki doszły do 5.000.000.000 rubli. Militarne wydatki w roku bieżącym dojdą do 6.500.000.000.

Spowodu naprężenia na Dalekim Wschodzie nastąpiła kompletna redystrybucja sił nowej obrony w ubiegłym roku, w sposób zapobiegająsy przewożeniu wielkiej liczby wojsk i urządzeń na dużych przestrzeniach.— W roku ubiegłym konstrukcja fortyfikacji, zarówno na wschodniej jak i na zachodniej granicy została skompletowana i obrona wybrzeży wzmocniona w regjonie Murmańska, nad Amurem i w inyych regjonach Dalekiego Wschodu. Zostały wybudowane przystanie dla submaryn, warsztaty maszynowe i różnorodne instalacje, jak również wygodne kwatery mieszkalne w odosobnionych miejscach. Mechanizacja armji wzrosła znacznie.

Urządzenia awiacyjne zostały powiększone o 330 procent, w budowie samolotów zaszła znaczna poprawa. Pościgowe i bombowe aeroplany uzyskały daleko większą szybkość niż dawniej. Zmniejszyły się wypadki lotnicze i sprawność znacznie wzrosła. W ciągu ubiegłych czterech lat liczba lekkich czołgów wzrosła o 760 proc, a średnich o 792 proc. Szybkość czołgów podniosła się od trzech do sześciu razy.

Ciężka artylerja zwiększyła się o 210 procent w ubiegłym czteroleciu. Liczba karabinów maszynowych podniosła się o 215 procent. Instalacje radjowe w armji podniosły się o 1,560 procent. Co do marynarki wojennej, to tonaż jej wzrósł o 435 procent w ostatnich kilku latach. Ilość statków nadbrzeżnych, podniosła się 1.000 procent, ilość lekkich torpedowców o 370 procent.

Mimo wielkich urządzeń obronnych, wydatki są mniejsze niż w innych państwach, stanowią tylko 10 procent całego budżetu sowieckiego. Podczas, gdy japoński budżet wojenny wynosi 46 procent.

Według opinji Tuchaczewskiego działalność armji uległa również poprawie. 40 procent żołnierzy — to młodzież chłopska, 40 procent żołnierzy składa się z komunistów, o 59 procent oficerów składa się z członków partji komunistycznej.

Coś dla pana

Troska o odrodzenie fizyczne stała się zagadnieniem całego społeczeństwa, a w ślad za nim dbałość o piękność ciała zaczyna obowiązywać zarówno mężczyzn, jak i kobiety.

Aczkolwiek walka w obronie młodości i piękna trwa od czasów niepamiętnych, to jednak dopiero w dobie obecnej wchodzi na realne tory, mając za podstawę zdobycze wiedzy lekarskiej.

Ciężka walka o byt i troski ogólne zajmują nam coprawda zbyt wiele czasu, to jednakże stała konieczność współzawodnictwa zmusza zarówno kobiety, jak i mężczyzn do ratowania młodości i piękna.

Powszechną staje się opinja, że dbałość o zdrowie, leczenie brzydoty, tuszowanie wad i uwydatnianie piękna jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Niestety, jeśli chodzi o kobiety to powszechność w racjonalnej dbałości o urodę streszcza się do bardzo powierzchownego traktowania sprawy.

A jeśli chodzi o mężczyzn? Mężczyzna — „pan i władca", który jak mówią „jeśli jest trochę ładniejszy od djabła, to zdaje mu się, że jest piękny".

Człowiek — wymagający od kobiety urody i piękna, jakże biernym jest w dbałości o wygląd swej cery i figury, ale zato niepowściągliwy w wyrażaniu swych sądów o lada defekcie, spostrzeżonym u kobiety, szczęśliwy, że nie ma przed sobą lustra, lub kobiety, która nie powie mu o jego... brzuszku, lub tłustej nieestetycznej, upstrzonej wągrami, zwiotczałej, pokrytej głębokiemi zmarszczkami, nieraz podrażnionej wskutek nieracjonalnego golenia się — cerze.

Ze względu na konieczność golenia się przynajmniej raz dziennie, sprawa pielęgnacji skóry mężczyzny wymaga specjalnej troski.

Przedewszystkiem przed goleniem należy posmarować twarz niewielką ilością kremu, kótry ma na celu zabezpieczenie naskórka przed zniszczeniem lub skaleczeniem. A zarazem krem ten w połączeniu z mydłem tworzy śliską warstwę zmniejszającą opór zarostu w zetknięciu z brzytwą lub żyletką. Do golenia należy używać najlepszych mydeł, gdyż liche szkodliwie działają na naskórek i wywołują zmarszczki, zwiotczenie i wypryski.

Po dokładnem ogoleniu należy twarz umyć ciepłą wodą, poczem dokładnie osuszyć i przy skórze suchej bardzo dobrze jest wetrzeć trochę kremu delikatnego, natomiast przy przy tłustej — skropić twarz płynem odświeżającym.

Najbardziej higjeniczne jest golenie się w domu.

Każdy mężczyzna nawet najbardziej pochłonięty pracą zawodową powinien znaleźć odrobinę czasu dla pielęgnacji zdrowia i urody fizycznej, przez systematyczne wykonywanie codziennych zabiegów higjeniczno - kosmetycznych.

H. CHRABĄSZCZEWICZOWA
Sosnowiec, ul. Żeromskiego 8.

Gustaw Morcinek

W RACIBORZU...

Gdyby nie tamta chałupka jakaś, co przy drodze stanęła, i gdyby nie tamta barjera, w pasy malowana, nieby nie wskazywało, że to granica. Na murowanej chałupce orzeł niemiecki i gotyckie litery, w oknie czyste firanki i fuksje, na progu zaś podtatusiały urzędnik graniczny, patrzący nieufnie na przechodnia.

— Dokąd? — pyta, cmokając krótką fajkę.

— Do Raciborza... Nach Ratibor! — wypada odpowiedź w jego języku, boć gotów nie zrozumieć. Pod słoneczną ścianą bawią się dzieci. Hałasują również w niemieckim języku. Dziewczyna o jasnej czuprynce i niebieskich oczach, dwach chłopców z jasnemi włosami na jeża i spory pies zwrócili na mnie uwagę. Pies podbiegł, obwąchał mnie ciekawie i zawrócił do dzieci. Dzieci zaś wiedziały już wszystko. Oto ktoś z polskiej strony do ich niemieckiego Raciborza wędruje. Niech wędruje. Tatuś obejrzy dobrze tamtego człowieka „von draben", czy nie przemyca mięsa, wędliny, kiełbasy lub czegoś podobnego.

— A gdzież tu granica?

Urzędnik graniczny wskazał dłonią w nieokreślonym kierunku. Znaczyło to, że granica tam i tu. Wszak miedza bieży przez pola, a gdzie miedza, to granica. Pocóż się więc pytać niepotrzebnie? Poza tem nic się nie zmienia. Ten sam krajobraz, ci sami ludzie wszystko to samo. Nad płaskiemi łąkami jakieś ptaszyska krzyczą i przelatują ze strony niemieckiej na polską. Kołują szeroko, znikają za lasem i znów wracają. W polu pracują ludzie.

— Boże pomogej, ludzeczkowie!...

Schyleni ludzie podnoszą głowy, patrzą pod słońce na przechodnia, uśmiechają się i odpowiadają:

— Dej Panie Boże! A daleko to, daleko?

— Do Raciborza!

— No to niedaleko! Hynaj wieże widać!

Droga wlecze się w słońcu i między płaskiemi łąkami. Tamte ptaki zawróciły z poza polskiego lasu i teraz siadają w trawie. Ludzie, pracujący w polu, już zostali daleko.

Mijają mnie dzieci. Wracają widać ze szkoły, bo pod pachą czernią się teczki z książkami.

— Grüss Gott! Gelobt sei Jezus Christus! — pozdrawiają obcego człowieka.

— Na wieki!... Ze szkoły idziecie, dzieci?

— Ja wohl! Ze szkoły!...

— Z niemieckiej?

— Ja! Z niemieckiej!

Droga wchodzi w ulicę raciborską. Po obu stronach takie same domy, jak w Wodzisławiu, Żorach czy Rybniku. Nad drzwiami tablice z firmami. Nazwiska polskie, trochę wykoszlawione, lecz imiona niemieckie. Zygfrydy, Oskary, Henryki, Oswaldy jakoś nie licują z Kiełbasą, Dońcikiem, Chrzonszczem. Majsterkowie dłubią w warsztatach, tłuką młotkami o wywrócone na kolanie buty, ścibią pracowicie igłą, a żony ich wyglądają przez niskie okna i gawędzą ze sąsiadkami.

— Ja, wissen sie, Frau Gałgonek, ale jo pedała, że ta dziołcha nigdy nie bydzie dobrych nici przędła!

— Ja, ja! So ist auf der Welt, moja Pietraszkulo! — wzdycha rzewnie Frau Gałgonek i ociera nos do palców.

— Heinrich! Wo steckst du wieder? — woła z następnego okna zaperzona pani majstrowa.

— Ach, mein Gott! Dyć już ida, ida! — odpowiada z harcującej gromady chłopców jej Heinrich i z niechęcią biegnie do matki.

— Du, da hast zwei czeski, a geh do Rużnioka a przynieś gibko dwa rożki!

Heinrich bierze pieniądze i śpieszy do Ruśnioka po dwa rogaliki.

—A nie siedź tam wieczne czasy, sonst wirst du sehen, ty ślimoku! — upomina go jeszcze matka.

Odra jest szara i głęboka. Pod mostem tworzą się ogromne wiry. Po brzegu przechadza się jakiś srogi policjant, co dwa kroki odrzuca lewą nogą plątającą się szablę. Patrzy na wodę i zapewnie rozmyśla o rybach, których mu nie wolno w Odrze łapać. A radby usiadł gdzieś na uboczu w nadbrzeżnym zagajniku wespół z przedmiejskimi drapichrustami i razem z nimi chętnieby ślepił na wędkę z glistą, zarzucone na środek rzeki.

Przekupki na rynku plotkują w języku polskim, kłócą się z mieszczankami po niemiecku, targują zawzięcie, chwalą swoją marchew i kapustę, a kiedy mieszczanka odejdzie, znowu plotkują w języku polskim. Raz po raz zatrącają niemieckim zwrotem.

— Przeboczcie babeczki — zwracam się do nich w gwarze śląskiej — A powiedźcie mi, kaj tu jest Dom Polski?

Przekupki podparły boki, przestały plotkować, patrzą na mnie w zdumieniu.

— Dom Polski? Nie wiesz ty, Gustla, kaj je Dom Polski? Ten panoczek się pyto!

Gustla, gruba baba o czerwonej gębie, wie dobrze, gdzie jest Dom Polski.

— Jeckusie, to wy nie wiecie, Frau Mołdrzyk? Ale ja, wiem dobrze! Idom se, panoczku, oto rechts um die Ecke, a potem gradaus aż ku temu kościołu, co ta wieża widać. A potem trefią.

— A zapytają się szucmana, to powie! — doradza trzecia.

Poszedłem, jak mi wskazały przekupki. Trafiłem na policjanta, policjant ukłonił się przyjaźnie, poprowadził na róg ulicy, skąd już widać było Dom Polski.

— Ja, ja! — przygadywał dobrotliwie, ocierając spocone czoło. — Polnisches Haus... es ist schon nah' Drittes Haus rechts!

Okazuje się, że Domem Polskim jest duży gmach z przybudówkami, biegnącemi w głąb podwórza. Ogromna sala restauracyjna, mniejsze jakieś salki, pokoiki, schody, pierwsze piętro, wielki pokój z dużym stołem na środku, po obu stronach rzędy krzeseł, na ścianach mapy, obrazy, gazety w ramkach, pod ścianami szafy z książkami.

Prowadzi mnie młoda dziewczyna o długich, grubych, ciemnych warkoczach i o ciemnych oczach.

— To pan na kurs instruktorów oświatowych, ni? — upewnia się tym specyficznym akcentem, który cechuje mowę polską i niemiecką na Górnym Śląsku. Jest to tak zwany akcent logiczny, uwydatniający treść jednego wyrazu w zdaniu przez podniesienie głosu o pół tonu.

— Tak, proszę pani!

— O, to pon dobrze przyszedł, bo prawie są wszyscy, ni!

Z bramy wysypuje się na podwórze gromadka małych dzieci. Podobne do stada kolorowych wróbli, które się czemuś ogromnie radują. Przystanąłem w otwartem oknie, żeby posłyszeć, czy rozmawiają po polsku. Moja przewodniczka zrozumiała, o co mi chodzi. Odrzuciła czarny warkocz poza ramię, wychyliła się za mną z okna.

— To nasze dzieci! Polskie, ni! One z ochronki teraz wyszły. A tam idzie ochroniarka! Hanka! Hanka! Dzisiaj o siódmej próba chóru! Nie zapomnij.

Ochroniarka - Hanka spojrzała w górę, trochę się zmieszała widokiem nieznajomego człowieka, lecz potem odpowiedziała uśmiechem mojej przewodniczce i skinęła dłonią na znak, że przyjdzie na próbę chóru o godzinie siódmej. Wyszła za dziećmi na ulicę.

To nasza ochronka, prywatna, ni! objaśniła mnie dziewczyna o czarnych oczach. My ją sami utrzymujemy... za nasze pieniądze!

— A władze? — spytałem. — Czy władze nie subwencjonują takiej ochronki?

Dziewczyna machnęła dłonią i spojrzała na mnie jakby zdziwiona, że mogę podobne pytanie zadawać.

— Tam panu powiedzą! — rzekła jeszcze i poprowadziła mnie do sali.

Zaczęli się schodzić młodzi ludzie. Każdy z kajetem i książką pod pachą. Siadali za stołem i rozmawiali półgłosem. Kierownik kursu tymczasem objaśniał mnie. Tłumaczył, że to młodzież robotnicza i chłopska z okolic Raciborza. Garnie się do pracy. Zapał u niej wielki. Przechodzi pewnego rodzaju przeszkolenie, zaznajamia się z metodami pracy oświatowej i po kilku tygodniach wraca do swojej miejscowości. Potem organizuje u siebie, między swymi, biblioteki, przedstawienia, chóry, świetlice. Najlepsi z nich pracownicy, ideowcy, spełniają swe obowiązki bezinteresownie. Na osobne kursa uczęszcza młodzież męska, na osobno dziewczyny. Wielu z nich przyjeżdża z odległych miejscowości na rowerach. Po kilku dniach wspólnego pożycia wytwarza się stosunek nadzwyczaj serdeczny, zawiązuje się między nimi coś w rodzaju jakiegoś zakonu braterskiego..

— Proszę mi powiedzieć coś o sobie?—zaproponowałem zebranej młodzieży.

Z początku trudno było skłonić ją do szczerszych wynurzeń. Czyniło to wrażenie, że są onieśmieleni, albo że mi nie ufają. Później dopiero rozwiązały się języki. Potem już zaczęli opowiadać jeden przez drugiego.

Skarżyli się, że młodzież polska tworzy trzy obozy. Jeden z nich, to ci, co dali się skusić różnym korzyściom materjalnym i wstąpili w szeregi brunatnych koszul. Inna rzecz, że to „brunatne koszule" śpiewają podczas marszów śląskie pieśni powstańcze w języku polskim, że w kościele śpiewają polskie pieśni, a gdy przyjdzie do nieporozumienia — jak to zaszło w Wrocławiu na jakimś wielkim i uroczystym Gautagu — to tłuką swych niemieckich kolegów, pokrzykując zapalczywie w języku polskim i wygadując im mocno od „pierońskich germanów".

Drugi obóz, to młodzież, która się niczem nie interesuje. Zabawy w gospodzie, dziewczyny, karty — to wszystko.

— A trzeci obóz — to my! — rzekł z dumą smukły chłopiec o twarzy młodego fanatyka.

— A dużo was?

— Hm, niewiele. Ale niczego się nie boimy. Jesteśmy silni, prowda, kamraci, ni?

Kamraci przyświadczyli skwapliwie, że są silni, że się niczego nie boją. Ani „brunatnych koszul", ani tych „gibasów", co siedzą przy kartach w gospodzie, lub którym tylko dziewczyna w głowie.

— I co jeszcze chcielibyście mi powiedzieć — zachęcam dalej.

— Książek mamy mało. A ludzie chcą czytać. My zaś nie mamy za co kupić! Przysyłają nam z Polski, ale wiele między niemi, to książki niedobre. Jakieś głupie romany, detektywgeschichte albo książki tych nowszych pisarzy polskich, które ludzi przekonywują, że w Polsce nędza i głód, i wszystko złe. Takich książek nam nie trzeba!

— To jest rychtyg prowda! podjął drugi kamrat. — Nam trzeba książek mądrych, co idą do serca... Ni?

O tych książkach, „co idą do serca" mówiliśmy długo. Kiedy mnie odprowadzali całą gromadą przez raciborskie ulice, przystawali ludzie i patrzyli na nas. Chłopcy zaś szli buńczucznie, pewni siebie, wprost jacyś zawadjaccy.

— Ja, gdybyśmy mieli książek jak najwięcej, toby nam german nic nie zrobił! Ale musiałyby to być książki..

— ...idące do serca! — dokończyłem.

— Ja! To jest prowda! Takie książki, co idą do serca"!

Przyrzekłem, że napiszę w prasie polskiej o tem ich życzeniu, że tamci młodzi zapaleńcy pragną iść między swoich z książką taką, „co idzie do serca".

Wielki konkurs świąteczny

dla Czytelników „Expresu Zagłębia"

Rozwiązujemy zagadkę Nr. 3

Nasz konkurs świąteczny spotkał się z dużem uznaniem i cieszy się wielkiem powodzeniem wśród naszych Czytelników.

ROZWIĄZAŃ ZADANIA NR. 1 NADESŁANO NAM OGÓŁEM 12.983. ZAŚ ROZWIĄZAŃ ZADANIA NR. 2 — 10.386.

Są to przeważnie odpowiedzi dobre, gdyż zagadka była stosunkowo łatwa do rozwiązania. Dobre rozwiązanie powinno brzmieć: „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada".

Nadmieniamy, że kto chce wziąć udział w losowaniu nagród musi rozwiązać jeszcze 2 zagadki, to jest dziś oraz 14 kwietnia. Jednocześnie nadmieniamy, że

UDZIAŁ W LOSOWANIU NAGRÓD BĘDĄ MOGLI BRAĆ TYLKO CI CZYTELNICY, KTÓRZY NIE ZALEGAJĄ W PRENUMERACIE I UREGULUJĄ PRENUMERATĘ ZA KWIECIEŃ B. R. w Administracji, lub u naszych Kolporterów. Kilkaset wartościowych nagród będzie rozlosowanych i rozdanych jeszcze przed świętami.

Odgadnięte przysłowie należy wpisać do odpowiedniej rubryki poniższego kuponu i do dnia 13 kwietnia b. r. nadesłać do Redakcji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a, lub też do naszych filij: w Będzinie, Dąbrowie, Grodźcu, Czeladzi, Kielcach i Zawierciu, z adnotacją na kopercie „Konkurs „Expresu Zagłębia".

Zaznaczamy, że na odpowiedzi wysyłane przez pocztę, należy naklejać znaczek za 25 groszy. Można również oddawać odpowiedzi roznosicielkom, kolporterom i sprzedawcom „Expresu Zagłębia", którzy doręczą listy do naszej Redakcji.

Dziś wszyscy rozwiązujemy zagadkę

Nr. 3



ILUSTRACJA POWYŻSZA PRZEDSTAWIA JEDNO ZE ZNANYCH PRZYSŁÓW POLSKICH.

KUPON Nr. 3.

Konkurs świąteczny „Expresu Zagłębia"

Rozwiązanie ______________________

____

Imię i nazwisko ______________________

Dokładny adres ______________________

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 11.30 — poranek szkolny — komedja muzyczna w 3 akt. pt. „Jim i Jill". Ceny miejsc od 25 gr. do 75 gr. O godz. 16.30 tragedja w 5 aktach J. Słowackiego pt. „Balladyna". Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 1.80. Wieczorem o godz. 20.15 powtórzenie premjery, przebojowej komedji muzycznej Verneuilła i Berra pt. „Księżniczka na drabinie" w polskiej przeróbce M. Hemara i J. Tuwima, z muzyką Benatzkiego.

WYSTĘP TEATRU WIELKIEJ REWJI Z WARSZAWY.

W poniedziałek, dnia 8 i wtorek, dnia 9 bm. odbędą się 2 gościnne występy najlepszego zespołu rewjowego w Polsce pod kierownictwem A. Własta i J. Wojcieszki.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

—::—

ZMIANY I PRZENIESIENIA.

Jak donosi prasa częstochowska, komendant policji powiatu częstochowskiego, nadkomisarz Grabowski zostaje przeniesiony na stanowisko kierownika wydziału personalnego komendy wojewódzkiej w Lublinie. — Stanowisko komendanta policji powiatu częstochowskiego ma objąć komisarz Ciesielski, dotychczasowy kierownik komisarjatu głównego w Sosnowcu.

Komisarz Rosołowicz, były kierownik urzędu śledczego w Sosnowcu mianowany został kierownikiem urzędu śledczego w Krakowie.

Major Wąsowicz, były komisarz ubezpieczalni w Sosnowcu, a ostatnio w Bielsku, ma objąć stanowisko dyrektora ubezpieczalni w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, komendant powiat. p. p. komisarz Kocuper, przeniesiony ostatnio na stanowisko komendanta powiatowego do Łodzi, wobec nieprzybycia do Zagłębia następcy nadkomisarza Sozańskiego pozostaje nadal na swem stanowisku.

—::—

WIEC PROTESTACYJNY W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 12 w południe przed dworcem w Sosnowcu odbędzie się wielki wiec protestacyjny w związku z odebraniem praw publicznych gimnazjum polskiemu w Bytomiu.

Organizacje i społeczeństwo miejscowe proszone są o liczny udział w wiecu.

—:x:—

— **Czarna kawa w Adrji w Sosnowcu.** Przypominamy, że dziś w salach zielonej i malinowej Adrji w Sosnowcu odbędzie się czarna kawa z bogato urozmaiconym programem artystycznym. Między innemi występy solowe artystów, loterja fantowa oraz koncert orkiestry.

Całkowity dochód przeznaczono na cele szkolnictwa polskiego zagranicą, którą to akcję prowadzi polski zw. zachodni.

Początek o godz. 5 popoł. Wejście wraz z podwieczorkiem 2 zł. 50 gr.

— **Rekolekcje w kole absolwentek szk. handl. im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu.** Zarząd koła absolwentek zawiadamia, iż w dniach 15, 16 i 17 bm. o godz. 19 odbędą się w sali szkoły, ul. Zygmunta 7 rekolekcje dla absolwentek. Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. pref. Z. Ługowski.

Zarząd prosi o wcześniejsze zgłaszanie się do kancelarji szkoły, tel. 4-78 w godz. od 9—14.

Organizacja czeladzi rzemieślniczej w Zagłębiu

Przy współpracy kieleckiej izby rzemieślniczej opracowano statut związku czeladników rzemieślniczych, który powstanie na terenie województwa kieleckiego, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Kielcach.

Związek współpracować będzie z izbą rzemieślniczą w Kielcach oraz z zawodowemi organizacjami rzemieślniczemi. Członkiem związku może być każdy czeladnik, posiadający dyplom czeladniczy i zatrudniony na mocy umowy o pracę w warsztacie rzemieślniczym.

Do ważniejszych zadań związku względnie wydziału związku należeć będzie branie udziału w konferencjach i sporach pomiędzy rzemieślnikami, a właścicielami warsztatów rzemieślniczych, zawieranie umów zbiorowych, ustalanie warunków płacy i pracy, rozwijanie działalności kulturalno-oświatowej, urządzanie kursów zawodowych, pomoc w poszukiwaniu pracy, zwalczanie bezrobocia wśród członków itp.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się w związku rzemieślniczym w obecności dyrektora izby rzemieślniczej p. Grzegorza Axentowicza, radcy dyr. Mazura, Siłuszka i innych radców oraz mistrzów cechu stolarzy p. Banasika, Stanisława Zarębskiego i instruktora wojewódzkiego dr. Wójtowicza.

Do stowarzyszenia związku czeladzi rzemieślniczej Zagłębia Dąbrowskiego, jako założyciele przystąpili pp. Józef Klimkiewicz, Wałkowski, Szczepański, Zarębski, Gołąb, Słowoński, Czapla, Wywrot, Krawiec, Wszędobył, Manko, Krzyżak, Szyszka, Żmijewski, Janasiok, Kukioła, Kozik, Chmielewski, Górski, Podleński, Kredycki, Tojnijski, Bąk, Mazur, Pyciak oraz Bolesław Szczepański, członek wydz. czeladników stolarskich.

Zgłoszenia członków przyjmuje piśmiennie prezes koła — dyrektor W. Mazur, radca Siłuszek, Stanisław Zarębski, Szczepański Bolesław. W Będzinie radca Jeleń, w Dąbrowie — radca Kicki, w Olkuszu i Zawierciu miejscowi radcowie izby rzemieślniczej.— Z Czeladzi zgłoszenia członków przesyłać należy do koła radców — Sosnowiec, Wawel 1.

Tajemnica człowieka w czerwonej masce nie wyiaśniona

KTO USIŁOWAŁ ZA BIĆ KOBIŃSKIEGO?

W dn. 5 bm. wznowiona została przez sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu sprawa przeciwko Fr. Furgalińskiemu i Janowi Faratowi o usiłowanie zabójstwa w r. 1931 w lesie pod wsią Tarnawa (koło Skały) kupca Wojciecha Kobińskiego ze wsi Imbramowice koło Skały.

Do jadącego wówczas furmanką Kobińskiego podszedł jakiś osobnik w czerwonej masce na twarzy i dał do niego szereg strzałów rewolwerowych, raniąc Kobińskiego dwukrotnie.

Wszelkie poszlaki wskazywały, jako sprawcę usiłowania zabójstwa — znanego zbrodniarza z Miechowskiego Jana Farata, odsiadującego obecnie karę w więzieniu za zabójstwo Sobczyka w Słomnikach (miechowskie) oraz na Furgalińskiego, znanego awanturnika, złodzieja i fałszerza, zamieszkałego w sąsiedztwie Kobińskiego w Imbramowicach.

Rozprawa przeciwko oskarżonym trwała 3 lata i była kilkakrotnie odraczana. Zbadano kilkudziesięciu świadków, lecz żaden z nich nie stwierdził, czy i który z oskarżonych był osobnikiem w czerwonej masce, strzelającym do Kobińskiego.

Wobec braku dowodów, sąd ostatecznie obydwuch od winy i kary uwolnił. Należy dodać, że specjalnie dla osądzenia tej sprawy komplet sądu w składzie: przewodniczący — sędzia Czaplicki i wotanci sędziowie: Michalski i Fromm, oraz prokurator Wiewióra, przybył do Olkusza.

Oskarżonych bronili adwokaci olkuscy: Ziółkowski i Suchestow.

Tak samo, jak tajemnica zabójstwa administratora majątku Minoga, śp. Steciećkiego, w której dziwnym zbiegiem okoliczności zamieszany był i Furgaliński, odsiadujący obecnie karę w więzieniu za fałszowanie pieniędzy — nie została wyjaśniona napad i usiłowanie zabójstwa Kobińskiego, pozostał nadal tajemnicą.

DZIS OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY W RATUSZU.

Wystawa obrazów, reprezentująca prawie wszystkie kierunki malarstwa współczesnego zostanie zamknięta już dzisiaj o godz. 8 wiecz.

Przypominamy, że dzisiaj o godz. 12 w połud. rozpocznie się licytacja obrazów, z których cały dochód przeznaczono na powodzian — licytacja przewidziana jest do godz. 2 w południe. Natomiast losowanie obrazów przeznaczonych na powodzian odbędzie się również dzisiaj o godz. 6 wiecz. Spodziewać się należy, że wystawę odwiedzą dzisiaj tłumy zainteresowanych, a szczególnie ci, którzy nabyli losy.

Wystawa otwarta od godz. 10 rano do 8 wiecz., bez przerwy.

WPISY DO WZOROWEJ SZKOŁY ĆWICZEŃ PRZY SEMINARJUM MĘSKIEM W SOSNOWCU.

Od dnia dzisiejszego do 1 maja br. odbywać się będą wpisy do wzorowej szkoły ćwiczeń przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu, Wawel nr. 1, w sekretarjacie, I piętro, od godz. 9 do 14 codziennie.

Do klasy pierwszej przyjmuje się dzieci od lat sześciu. Miejsc 50. Do klas wyższych miejsc wolnych od 2 do 8. Pierwszeństwo mają wpierw zgłoszeni. Potrzebny wyciąg metryki. Obecność dziecka pożądana. Zapisuje się dziewczynki i chłopców. Zgłoszenia przyjmuje się z całego powiatu z wyjątkiem Dąbrowy Górniczej.

ROBOTNICY STOLARSCY W SOSNOWCU STRAJKUJĄ NADAL.

Strajk robotników stolarskich w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu.

W niektórych stolarniach, których robotnicy nie należą do związku praca odbywa się normalnie.

—o—

POGRYZIONY PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA W NIWCE.

Onegdaj pogryziony został w Niwce przez wałęsającego się psa, Stanisław Nalożniak, zamieszkały na kolonji Okrzei.

Do przechodzącego drogą Nalożniaka podbiegł nagle jakiś pies i ugryzł go w nogę.

Pies został zastrzelony, gdyż zachodzi podejrzenie, że był on wściekły.

W tej sprawie prowadzone jest dochodzenie.

Dziś o godz. 11 w kinie „Eden" odbędzie się poranek, na którym dane będą 2 filmy:

1) Tom Keane, król sensacji — znakomity strzelec i akrobata pt. „Zwycięstwo Czarnego Dżeka".

2) Niezwykle emocjonujący i pełen realizmu dramat osnuty na tle ostatnich walk w Chinach i Mandżurji pt. „Mandżurja Płonie". Ceny miejsc dla dzieci 25 gr., dla dorosłych 54 gr.

— **Popis taneczny w kinie „Palace" w Sosnowcu.** Dziś w sali kina „Palace" odbędzie się piękny popis taneczny uczennic szkoły muzycznej w Sosnowcu. Część dochodu przeznaczona na cele kulturalno-oświatowe związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu.

— **Odczyt w Milowicach.** Dziś o godz. 18.30 odbędzie się zebranie członków koła b. wychowanków szkoły powszechnej nr. 14 w Milowicach, na którem zostanie wygłoszony referat pt. „Nowa konstytucja".

— **Odczyt na U. P. w Czeladzi.** Dziś w lokalu uniwersytetu powszechnego w Czeladzi dr. Pasierbiński wygłosi odczyt na temat „Walka o człowieka i obywatela w literaturze polskiej". Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 4 popoł.

Umieszczony w dzisiejszym numerze kupon z datą 26 marca, uprawniający do bezpłatnej porady kosmetycznej w „Gabinecie Racjonalnej Kosmetyki“ p. W. Chrabąszczewiczowej jest ważny w dniu 8 kwietnia.

AKCJA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH W DĄBROWIE.

Magistrat w Dąbrowie przystąpił już do akcji zaopatrzenia bezrobotnych w artykuły żywnościowe na święta. Wydawane będą od dnia 9 bm. kwity żywnościowe na chleb i kawę. Kwity będą wydawane w następującej kolejności: dnia 9 bm. osobom o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, dn. 10 — G, H, I, J, dn. 11 — K, dn. 12 — L, Ł, M, dn. 13 — N, O, P, dn. 15 — R, S, dn. 16 — T, U, W, dn. 17 — Z, Ż.

—::—

W dniu 11 kwietnia 1935 r. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Resursy w Dąbrowie Górniczej odbędzie się

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE
członków
BANKU UDZIAŁOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO
w Dąbrowie Górniczej

W jednym terminie, prawomocne bez względu na liczbe przybyłych zgodnie z par. 36 statutu.

Porządek dzienny zebrania:
1) Wybór przezydjum.
2) Odczytanie protokulu Zebrania Ogólnego z dnia 26 kwietnia 1934 r.
3) Sprawozdanie Zarządu za 1934 r. wraz z protokułem Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, delegowanej przez Radę Nadzorczą.
4) Odczytanie sprawozdania rewidenta Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie.
5) Przyjęcie bilansu, rachunku strat i zysków i udzielenie Radzie i Zarządowi pokwitowania.
6) Podział zysku za 1934 r.
7) Budżet wydatków na 1935 r.
8) Wnioski Rady i Zarządu.
9)) Wolne wnioski członków bez uchwał.
10) Wybór 3 członków Rady i jednego członka Zarządu.

Zarząd Banku Udziałowego Spółdzielczego z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej.

Km. 1563/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, zam. przy ul. Kościuszki 34, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 kwietnia 1935 r. o godzinie 10-tej 30 w I-szym terminie w Kopalni Węgla Kamiennego Podreden pod Strzemieszycami odbędzie się sprzdaż z przetargu publicznego ruchomości, składających sie z 500 szt. podkładów, 40 szt. drzewa, kotła, drabin, sortowni i zbornej oszacowanych na łączną sumę 853 zł. na zaspokojenie wierzytelności Poznańskiej Spółki Opałowej Opał.— Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Km. 440/35.

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, zam. przy ul. Kościuszki 34, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1935 r. o godzinie 12-ej 30 w I-szym terminie w Maczkach dom kolejowy nr. 16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się: z kredensu niskiego, kredensu większego, stołu, 6 krzeseł, otomany, pianina czarnego, szafy, tualetki z lustrem, stołu, bieliźniarki, dywanu i kasetki stalowej oszacowanych na łączną sumę zł. 2.405 na zaspokojenie wierzytelności Janiny Bieńkowskiej Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu
STEFAN ALCHIMOWICZ.

OBWIESZCZENIE

Do akt Nr. Km. 1622/34, 1323/1470/1606/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew. Stefan Morgiewicz, zamieszkały w Sosnowcu przy Alei M. Mireckiego Nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 70 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z patefonu, maszyny do pisania, 3-ch kilimów i 11-tu obrazów, oszacowanych na łączną sumę zł. 685.

że w dniu 17 kwietnia 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Jagiellońskiej nr. 5 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II-im terminie ruchomości, składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 700.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik (—) Stefan MORGIEWICZ.



106.

Sędzia śledczy, naczelnik policji i komisarz do spraw sądowych zamienili z sobą spojrzenie, które mówiło wyraźnie:

— Ma słuszność... a myśmy o tem nie pomyśleli.

Aime Joubert mówiła dalej:

— Wiecie panowie, jaka jest pobudka tej zbrodni?

— Naprożno staramy się odgadnąć — odpowiedział sędzia śledczy Paweł de Gibray.

— Powiedziałem pani i powtarzam, że do dziś dnia, do tej godziny tajemnica pozostaje dla nas niezgłębioną. Błądzimy w ciemnościach. Czy nie zgodzi się pani pomóc nam swemi radami?

XLVI.

— Mam dopomóc panom memi radami! — powtórzyła pani Rosier.

— Albo, co będzie jeszcze lepszem, wziąć całą sprawę w swe ręce — dodał naczelnik policji.

Pani Joubert z uśmiechem spojrzała na dwóch mówiących.

— Prawie od samego początku rozmowy — rzekła — spodziewałam się tej propozycji. Dlatego mnie pan nie zadziwił.

— I cóż pani na to odpowie? — spytał de Gibray.

— Wiecie panowie, co mnie skłoniło przyjąć, a raczej prosić o zajęcie policji. Kierowała mną żądza zemsty. Miałam nadzieję, że oddam panom w ręce człowieka, który mnie podwójnie shańbił, uczyniwszy mnie wspólniczką nieznanej mi zbrodni i matką dziecka urodzonego w więzieniu z ojca, skazanego na śmierć. Wiecie także, dlaczego porzuciłam to życie, które polubiłam i oddałam mu się cała, bo szlachetnem wydawało mi się to zadanie codzień narażać się na śmierć dla uwolnienia społeczeństwa od zbrodniarzy. Miałam syna i syn ten dorastał. — Bałam się, ażeby sie nie dowiedział przypadkowo, że matka jego należy do policji śledczej, a chcac to sobie wytłumaczyć, szukając przyczyny tego, żeby nie dociekł, że ojciec jego jest podłym mordercą. Udało mi się dotkd. Syn mój nie zna przeszłości i nic nie podejrzewa. Dla niego jestem panią Rosier, najlepszą przyjaciółką jego matki, przed dawnemi zmarłej laty, która powierzyła mi nad nim opiekę. Gdybym przyjęła propozycję panów, przepadłby mój spokój. Dręczyć mnie będą objawy, jak przedtem, ażeby syn nie poznał prawdy. To byłoby ponad me siły. Widzicie więc panowie, że to niemożebne.

— Pani przesadza bardzo swe położenie — rzekł Gibray.

— Nie, widzę je tak, jak jest i powtarzam panom, że mnie ono przestrasza.

— Czy syn mieszka przy pani?

— Nie, żadnego powodu nie ma, ażebyśmy mogli mieszkać sami, bo syn mój uważa mnie tylko za przyjaciółkę swej matki.

— Jeżeli nie mieszkacie razem, nie może tedy wiedzieć, czem pani jest zajęta. Jak on, tak pani zupełnie jesteście swobodni!

— Bywa u mnie bardzo często i niezawodnie dziwiłby się bardzo, widząc zmianę rażącą w trybie mego życia. A od zdziwienia do podejrzenia jeden krok tylko.

— W jakim wieku jest syn pani?

— Ma lat dwadzieścia trzy.

— Czem się trudni?

— Pisze w gazecie. Obrał sobie zawód literacki, a przytem pracuje teraz jako sekretarz prywatny przy Holendereczyku, byłym kapitanie, przygotowującym wielkie dzieło z historji żeglugi morskiej. Syn mój robi dla niego rozmaite studja i styl mu poprawia.

— Sądząc z tego, co pani mówi, syn pani musi dobrze znać świat.

— Często się zachwycam jego przedwczesną dojrzałością. Zdolności i umysł ma rzeczywiście niepowszednie.

— Spodziewam się, że w takim razie jest tyle rozsądny i bynajmniej się nie oburzy, ani nawet zmartwi, gdy się dowie, że pani służy społeczeństwi z zaparciem siebie z narażeniem życia. Dumnym tylko z tego być powinien.

— O! — odparła pani Rosier. — Pan wie, że do policji istnieje uprzedzenie, dajmy na to, niedorzeczne, ale niezwyciężone! Jeżeli Maurycy dowie się kiedykolwiek, że mnie w prefekturze nazywano „Kociem Okiem“, nie będę śmiała pokazać mu się na oczy.

— O tem się nie dowie, a przytem taki wzgląd nie powinien pani powstrzymać, kiedy potrzeba zająć się bardzo ważną sprawą. Pozostawiamy pani zupełną swobodę działania, nie będziemy prosili, ażeby zajęła pani porzucone miejsce, walczyć pani będzie nie jako regularny żołnierz, ale jako ochotnik. Prosimy panią o jedno tylko, ażeby się pani wspólnie z nami zajęła tą sprawą, która zgrozą przejęła cały Paryż. — Jak największa ostrożność będzie zachowana, ażeby syn nie mógł podejrzywać zmiany w życiu pani.

d. c. n.

Km. 1426/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, rewiru II-go, urzędujący w Będzinie przy ul. Kołłątaja pod nr. 43 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 maja 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Czeladzi odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z placu oraz zabudowań na tym placu, a mianowicie: domu mieszkalnego murowanego, parterowego z zabudowanem poddaszem o jednym pokoju i kuchni wykończonych i 4-ch ubikacjach niewykończonych, szopy drewnianej z desek i parkanu z desek długości 35 m. r., położonej w Czeladzi przy ul. Gawrońce, powiecie będzińskim, województwie kieleckiem. oznacz. polic. nr. 72, obejmującej powierzchni 25,1 pr. kw. czyli 469 mtr. kw., która stanowi własność Ludwika i Marjanny małż. Czarneckich, a obciążona jest długami hipotecznemi na sumę 4300 zł. z proc. i kosztami.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie pod Nr. hip. 393.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 5.684. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł. 3.789.34.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 568.40 a bo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w kórych wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania można przeglądać w Sądzie.

KOMORNIK (podpis nieczytelny).

Będzin, dnia 4 kwietnia 1935 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKA powróciwszy z Paryża udzieli francuskiego, wzamian za niemiecki. Zgłoszenia „Zamiana".

KRÓJ, szycie, modelowanie, koncesjonowane kursy Zaborowskiej, Piłsudskiego 18 róg Dęblińskiej, krój nowoczesny Akademji Paryskiej, kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki.

LEKCYJ francuskiego udziela długoletni student Sorbony paryskiej. Zgłoszenia do administracji pod „Metoda".

POSADY i PRACE

POTRZEBNY czeladnik cholewkarski od zaraz Olkusz 3-go Maja nr. 40 A. Dziubek.

POTRZEBNA zaraz zdolna o miłej powierzchowności kelnerka do kawiarni Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

POTRZEBNA młoda zdolna inteligentna do posługi. Pierwszeństwo z Pogoni ul. Reymonta 10 m. 3.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski i ondulatorka Żeromskiego 8.

ONDULATOR lub ondulatorka siła dobra potrzebna zaraz. Wojkowice Komorne Jan Pawlik.

WYKWALIFIKOWANY fornier w robotach artystyczno _ bronzowniczych i innych metali, a także specjalista spawania pękniętych dzwonów kościelnych, poszukuje posady kierownika lub odpowiedniej pracy, ma lat 45. Sosnowiec, Piłsudskiego 42, parter p. Lewandowska dla „W. K."

POTRZEBNA starsza kobieta do gospodarstwa zaraz może być od 35 do 45 lat. Zgłaszać się od 7 kwietnia Gołonóg, Stara-Wieś, obok składu wódek. Kowal.

RETUSZER (ka) pozytyw _ negatyw, operator potrzebny od zaraz do zakładu fotograficznego w Zagłębiu. Oferty z fotografją kierować do administracji sub. „Fotograf".

Pośrednicy

mieszkaniowi poszukiwani Wiadomość w administracji.

POTRZEBNA inteligentna panienka do sześcioletniej dziewczynki. Przejazd 3 m. 3

POTRZEBNA uczciwa służąca miejscowa. Wiadomość Dąbrowa, Kopernika 6-c.

PANIE, Panowie dobrej prezencji znajdą stały, pewny, wysoki zarobek przy akwizycji najnowszych dzieł prawniczych na miasta województwa kieleckiego. Osobiste zgłoszenia z dowodami u organizatora Zelmanowicza, Będzin, Małachowskiego 11 pokój 7 godz. 10—13 i 15—18

POTRZEBNY czeladnik szewski i podręczniak. Sosnowiec, Mazowiecka 4 w podwórzu.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka. Będzińska 37, Kucharski.

SŁUŻĄCY, lat 26, kawaler poszukuje posady od 15 maja. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać proszę: Zawiercie, skrzynka pocztowa 56 dla „Służącego".

POTRZEBNA pokojówka umiejąca cerować i trochę szyć. Wiadomość Pogoń, ul. Żytnia 8 róg Reymonta.

SŁUŻĄCA znająca gospodarstwo domowe, uczciwa zaraz potrzebna. Piłsudskiego 56 m. 4.

OLBRZYMIE dochody 1.500 — 6.000 zł., za robku miesięcznie, poszukuje się w każdej miejscowości zastępców i kierowników, pensja miesięczna 800 — 1.200 zł. Adresować: „Univers" Postbox 217. Anvers — Belgique.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAFLE wyborowe, płytki ścienne glazurowane, cegiełki glazurowane (licówki), płyty piekarskie, cegła szamotowa, koks, wapno gaszone oraz wszelkie przybory do pieców sprzedają po cenach konkurencyjnych Stary Sosnowiec. Stara 4 telef. 1363.

SINGERA MASZYNY do szycia mereżkarki, endlarki, plisówki, okazyjnie najtaniej sprzedaje. „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24_a.

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom przy Kościele 10 ubikacji zamieszkały przez księży i 50 prętów ogrodu z drzewami owocowemi. Wiadomość: Strzemieszyce ul. Wikarjacka 4.

Nasiona

świeże, gwarantowane na wagę, śmigusówki wody kolońskie, mydła toaletowe, prezerwatywy po cenach znacznie zniżonych poleca skład apteczny Rozenbluma, Czeladź, Rynek 13.

SKLEP z mieszkaniem do sprzedania dobry punkt. Sosnowiec, Sucha 44.

OKAZYJNIE do sprzedania rower dziecinny na 2-ch kółkach, Miła 5 m. 1.

HODOWLA Drobiu Rasowego Zofji Grabińskiej, Fryszerka ,poczta Wojciechów Koło Kamińska sprzedaje najtaniej jaja wylęgowe kur karmazynów, legbornów białych, indyk mamutów, oraz kaczek wielkich.

PIANINA „SOMMERFELD" fabrykat bezkonkurencyjny — krajowy, wprost z fabryki dostarcza skład fabryczny Katowice, Kościuszki 16.

GOTOWE eleganckie pasy po niskich cenach „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11.

SPRZEDAM 6 mórg ziemi w Niegowie. Wiadomość, Czeladź Podwalna 17.

SPRZEDAM 2 otomany, 2 fotele skórzane mało używane. Sosnowiec Swobodna 20-2.

DĘBOWY stół rozsuwany na 18 osób, 6 krzeseł skórą krytych, kwiatówkę wykładaną cynkową blachą oraz szafę orzechową sprzedam. Zielezińska, Orla 28.

„UBEZPIECZALNIA Społeczna w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 10 ton owsa poznańskiego I gat. Licytacja odbędzie się w dniu 9 kwietnia rb. o godz. 10 rano na placu przy ul. Kołłątaja 17 w Sosnowcu".

Wanny, nasiadówki

I WANIENKI DZIECINNE oraz **NASADY KOMINOWE WIRUJĄCE,** balje blaszane do prania, kotły do bielizny itp. wyroby blaszane poleca w dużym wyborze Ceny bardzo przystępne.

A. Hesse

Sosnowiec, Orla 11 Telef. 4.58.

DO sprzedania tanio rower męski, patefon, 30 płyt nowych. Sosnowiec, ul. Dęblińska 8 róg Granicznej Borgała.

PATEFON walizkowy nowy do sprzedania. Sosnowiec ,ul. Czeladzka 31 Andrzejewski.

JADALNIA orzechowa tanio do sprzedania. Sosnowiec, ul. Pawia nr. 11.

DO sprzedania plac przy ul. Milowickiej 50 prętów. Wiadomość: Sosnowiec, Stara 15. Ufnalska.

OKAZYJNIE sprzedam nowy dom 10 ubikacji, ogródek. Domek pół morgi pola ładna okolica. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 132-a.

HARMONJĘ stoliczkową „Kupisa" korpusy sprzedam okazyjnie. Gołonóg, Podlesie, Tomasz Zygiort.

WÓZ nowy do sprzedania. Będzin, Małobądzka 117. Kołasa.

NAJTANIEJ kupisz na święta wody kolońskie, perfumy, mydła tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca prezerwatywy gwarantowane od 30 groszy.

MOTOCYKL „Ariel" do sprzedania. Sosnowiec, Płocka 5.

ROWER męski używany sprzedam tanio. Sosnowiec, Rysia 5 m. 9.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową odpowiednią tanio. Sosnowiec, Modrzejowska 45 w podwórzu, Kopeć.

SKLEP spożywczy z towarem, urządzeniem do sprzedania. — Sosnowiec, Wiejska 16.

MASZYNĘ krawiecką bębenkową w dobrym stanie sprzedam. Modrzejów, Henryka 12.

Książki

po cenach zniżonych do 85 proc. różnej treści sprzedaje do 14 kwietnia księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

Tapczany

otomany, materace, kozetki, po cenach niskich, za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Nowopogońska Nr. 19.

SPOWODU zmiany interesu tanio sprzedam sklep z mieszkaniem. Wiadomość Sosnowiec administracja „Expresu".

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera kazyjnie 50 złotych. Jęzor, Cebrat.

PLAC na Dziewiczej 80 prętów tanio sprzedam. Smolna 13, Paczkowski.

SPRZEDAM okazyjnie nowy odbiornik 3 lamp. 4-ta prostownicza Philipsa do sieci z wbudowanym głośnikiem elektro - dynamicznym. Sosnowiec, Dębowa 8, Stęplowski, w godzinach 16—18.

SPRZEDAM rower damski i męski lub zamienię na rowery niezdatne do użytku za dopłatą. Wiadomość Dąbrowa, Łabędzka 13.

AUTO Fiat 6-osobowe w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Dąbrowa, Kondratowicza 7, Gemborek.

SPRZEDAM kolejkę przenośną 600 tor, okazyjnie. Dąbrowa Górn., Legjonów 74, Szlachta.

HARMONJĘ pedałową z minorem sprzedam okazyjnie tylko zaraz. Dąbrowa, Sobieskiego nr. 8, Teper.

DO sprzedania pokój stołowy w orzechu kaukaskim i stoły rozsuwane elipsowe. — Sosnowiec, Florjańska 32, Zakład stolarski.

SPRZEDAŻ. Plac fronotowy za Sądem okręgowym 45 prętów 110 złotych pręt. — Plac Żarki miasto na górkach 25 prętów. Gospodarką miechowskie 8.000 i wielki wybór gospodarstw rolnych i nieruchomości miejskich. Sosnowiec, Mościckiego 12, telefon 5-26 (przy Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości).

SPRZEDAM szafy dębowe, trema szafkowe. Sosnowiec, Kowalska, plac Kościelny Maj.

PIANINO krzyżowe 7 i pół oktaw bardzo dobre 750 zł. Sielecka nr. 6—4.

HARMONJE stoliczkowe sprzedaje, zamieniam, reperuję. Sosnowiec - Pogoń, Czeladzka 17, Tomala.

WYPRZEDAŻ: wszelkich krzewów kwiatowych, dalji, gieorginji, agresty, rabarbary. Żelezińska, Sosnowiec, Małachowskiego 14 (ogród przy hałdach).

HARMONJE: włoskie, krajowe, hromatyczne, pianowe, stoliczkowe, dwuchrzędówki. Puzon, alt. Sosnowiec, 1 maja 13, Rutkowski.

BECZKĘ żelazną 200 litrową na spirytus oraz maszynę do pisania kupię. Sosnowiec Staropogońska 3, Held.

GRAMOFONY dwa gabinetowe, bieliźniarkę, kredens dębowy pokojowy, zegar sprzedam tanio. Sosnowiec, Narutowicza 6. Hadra.

SPRZEDAM okazyjnie urządzenie sklepowe za bezcen w dobrym stanie. Zagórze, Miraszewskich 55. Kaczora.

DRZEWKA morwowe 4-letnie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość na miejscu Czeladź, szkoła nr. 2.

SPRZEDAM psa buldoga angielskiego tanio. „Foto-Star" Sosnowiec, Piłsudskiego 42.

MASZYNA gabinetowa kryta Veritas czteroszufladowa okazyjnie do sprzedania. Czeladź, Szpitalna 33.

PARCELA 212 prętów ogrodzona przy Królewskiej do sprzedania lub połowa. Sosnowiec, Kołłątaja 11.

POLECAMY konfekcję męską i damską po cenach bardzo niskich w firmie Michaliny Marzec, Sosnowiec, Warszawska nr. 1

SAMOCHÓD 4-ro osobowy limuzynę sprzedam zaraz. Sosnowiec, Moniuszki 3, Wywiał.

Pianino

zagraniczne prawie nowe piękny ton. tanio sprzedam. Oferty do administracji pod „Pianino".

Dom 17 ubikacji

w śródmieściu Sosnowca z dwuchfrontowym placem do sprzedania. 3 pokoje z kuchnią słoneczne wolne. Wiadomość Sosnowiec. Piłsudskiego 52 w piwiarni lub składzie wódek.

Nowootwarty

Magazyn kapeluszy i robót ręcznych

„Krystyna"

Sosnowiec, Warszawska 6, poleca na sezon wiosenny i letni duży wybór kapeluszy damskich podług najnowszych modeli wiedeńskich i paryskich.

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

JAJA wylęgowe rasowych kur zielononóżek, mieszanych z plymuthrokami, kogut z plymuthroków, po 20 groszy sztuka. Do nabycia w gospodarstwie ks. Huszny w Dąbrowie - Górn.

APARAT anodowy 3003 Philipsa kupię. Sosnowiec, Kołłątaja 10, telefon 60, drukarnia.

SPRZEDAM duży mahoniowy kredens w bardzo dobrym stanie. Czeladź, młyn.

Okulary

Nie kupuj u handlarzy tylko u fachowca – firmy „Okularium" Sosnowiec, 3-go maja 21. Okulary począwszy od 2 zł. 50 gr. Wydaje się bezpłatnie okulary członkom Ubezpieczalni Społecznej i pracownikom kolejowym.

LOKALE

SKLEP dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Robotnicza 6.

DO wynajęcia w Sosnowcu centrum 3 Maja 4, duże pokoje na II piętrze front z oddzielnem wejściem. 2 — 3 pokoje z oddzielnem wejściem I piętro front. Jeden duży pokój na parterze oddzielne wejście. Wiadomość Hotel Centralny, Sosnowiec 3 Maja 11.

POKÓJ z kuchnią z-wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 42, telefon 8.

WILLA Anka — Żarki. 12 słonecznych pokoi do wynajęcia na pensjonat lub letnisko. Wiadomość Ząbkowice, stacja. — Wiktor Pawelec.

DO wynajęcia na Pogoni, Marjacka 9, dwa sklepy i pokój z kuchnią.

PRZYJMĘ dwuch panów na mieszkanie. Sosnowiec, Teatralna 3, Ruszkiewicz.

MIESZKANIE, kuchnia pokój, do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska 6 u gospodarza.

LOKALE przemysłowe do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

POKÓJ duży słoneczny do wynajęcia. — Wiadomość Rudna 56, II piętro mieszkania 10.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STEFAN Rabęda zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia wydaną przez gminę Bobrowniki.

SKRADZIONO mi kartę rzemieślniczą wydaną przez powiat Będzin i dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca Jan Majer.

RUSIŃSKI FRANCISZEK zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez PKU. Pińczów.

RUZENCWEIG JANKIEL zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

FLOREK ANTONI zgubił legitymację wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Czeladzi.

ZAPART HELENA zgubiła legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

MATRYMONIALNE

POZNAM inteligentnego rzemieślnika handlowca do lat 35. Administracja Sosnowiec „Posażna".

KAWALER poślubi pannę, która wyrobi mu pracę. Zgłoszenia „Expres" Sosnowiec, pod „Rzemieślnik".

RÓŻNE

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz Dąbrowa 3 Maja 15 wykonywuje pomiary gruntów — plany.

FABRYKA Przetworów Chemicznych „Helwin" Sosnowiec, wytwarzająca pasty, esencje, aromaty, olejki owocowe i eteryczne, barwniki nieszkodliwe, poszukuje zaprowadzonych przedstawicieli.

KAWIARNIĘ w śródmieściu dobrze prosperującą spowodu od nas niezależnych do odstąpienia. Wiadomość „Expres Zagłębia".

BIURO próśb i szkoła pisania na maszynach Lewkowicza. Będzin, Sączewskiego 29.

WEZMĘ na własność 2-letniego chłopczyka zdrowego nieochrzczonego. Zgłoszenia „Expres" Będzin.

Biuro

podań Karola Stankiewicza, przepisywania maszynowe. Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ul. Warszawska 12.

POSZUKUJĘ wspólnika fachowca do jednej z większych drukarń w Zagłębiu, ewentualnie sprzedam. Zgłoszenia kierować do administracji „Expresu" Sosnowiec pod „Drukarnia".

STEFANJI CHORZELSKIEJ pracownia gorsetów przeniesiona na 1-sze piętro m. 7. Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

MOGĘ pożyczyć 6.000 złotych na pierwszy numer hipoteki. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Pożyczka".

OGRÓD pod warzywa do wydzierżawienia Sosnowiec, Piłsudskiego 31.

MY niżej podpisani pracownicy Zakładu Stolarskiego M. Śliwińskiego w Sosnowcu Warszawska 8 stwierdzamy niniejszem, że nieprawdą jest aby p. Śliwiński zatrudniał w pracy chłopców terminatorów, którzy zastępują wykwalifikowanych pracowników, jak również stwierdzamy, że niesłusznie Zarząd Robotniczego Związku Przemysłu Drzewnego zarzucał p. Śliwińskiemu w ulotce, że jest prowokatorem. Sosnowiec, dnia 4 kwietnia 1935 r. M. Dzięcioł, W. Pieszczek, J. Dziedzic.

Ramy do firanek

portretów i obrazów są najtańsze w pracowni ram „Artes" obok kościoła — Sosnowiec.

B. Felczer

Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie II. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2.

DYPLOMOWANA Kosmetyczka Ewa Hamburger, Sosnowiec, Piłsudskiego 18. Telefon 11-45. Masaże lecznicze, usuwanie wągrów i zmarszczek. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki. fryzowanie rzęs.

Ondulację trwałą

dla Pań i Panów aparatem parowym.— Wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa wykonywam solidnie, ceny przystępne. Zakład fryzjerski Pytlik, Środula, Okrzei 24.



Tresowana foka po powrocie z cyrku do swej ojczyzny.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie S.p Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.